Nr. 261. We Lwowie Wtorek dnia 20. Września 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryelli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

W sprawie ustawy drogowej.

Lwów 19. września.

Donieśliśmy już o rokowaniach pomiędzy Wydziałem krajowym a namiestnictwem w kwestji nowej ustawy drogowej z powodu zaburzeń, jakie przeprowadzanie jej w kilku gminach wywołało. Wydział krajowy odniósł się, jak wiadomo, do namiestnictwa z żądaniem zbadania sprawy i zaznaczył swe przekonanie, że władze polityczne powinneby jak najenergiczniej wystąpić przeciw wichrzycielom i agitatorom i że należałoby ludność pouczyć o właściwem znaczeniu tej ustawy.

Na to odpowiedziało namiestnictwo, że w wydanem do starostów okólniku dało władzom polecenie zgodne z wnioskami Wydziału krajowego, podniosło jednak zarazem, że opór włościan skierowany jest jak dotąd głównie przeciw pierwszej, poniekąd przygotowawczej czynności nowej ustawy a mianowicie przeciw ukonstytuowaniu zarządów drogowych i przedkładania wydziałom powiatowym spisów kontrybuentów jakoteż preliminarzy drogowych. Zatem te objawy niechęci i nieufności skierowane były raczej przeciw uciążliwej manipulacji i rachunkowości, która spadła na gminy w skutek przepisów nowej ustawy drogowej i wymaga częstokroć podwyższenia płacy pisarza, lub poniesienia innych wydatków i w ogóle dla gmin jest uciążliwą.

W niektórych zaś gminach powiatów: cieszanowskiego, rawskiego, tłumackiego, horodeńskiego, rudeńskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego i kolbuszowskiego, objawiła się przeciw ustawie drogowej jawna renitencja. Owoż namiestnictwo zaproponowało wówczas Wydziałowi krajowemu, ażeby Wydziały pow. sporządzały przez własne organa wymagane przez ustawę spisy i preliminarze w gminach, w których to dotychczas nie nastąpiło. Środek ten bez wątpienia bardzo racjonalny, został jednak przez Wydział krajowy jeszcze przed kilkoma miesiącami zastosowanym i w bardzo wielu wypadkach okazał się nader skutecznym, ale tam tylko, gdzie wydziały powiatowe doznały ze strony miejscowej władzy politycznej poparcia.

Wydział krajowy poszedł nawet dalej, albowiem w okólniku swym, wydanym jeszcze w styczniu br. do wszystkich wydziałów powiatowych, poczynił w manipulacji i rachunkowości znaczne i o ile możności jak najdalej idące ulgi — tak, że dziś przy dobrej woli miejscowych czynników i jakiem takiem poparciu ze strony władz politycznych żądane spisy obowiązanych do prestacyj i preliminarze drogowe dadzą się z łatwością przeprowadzić.

Manipulacja ta, która być może mogłaby być uproszczoną, jeszcze nie jest jednak wynikiem zbytniego biurokratyzmu. Potrzebną jest ona, ażeby fundusze nie były jak dawniej marnowane, potrzebną tem bardziej, że nowela drogowa prócz wymiaru prestacji stawia żądanie, ażeby były one w całości użyte, nadwyżki zaś z końcem roku przelane do funduszów powiatowych dla dróg gminnych. Obok tej cechy różniącej ustawę nową od ustawy z r. 1866 zleca ona, ażeby ewentualne niedobory miejscowe pokrywał fundusz powiatowy dróg gminnych i ażeby prestacje były należycie zużytkowane. Ewidencja funduszów jest więc nieodzownie konieczną tak ze względu na poprawę komunikacji jak i przez wzgląd na fundusze powiatowe. Zresztą tak spisy obowiązanych do prestacji jak i preliminowane nie są nowością. Istniały one już dawniej pod nazwą ksiąg szarwarkowych, z tą różnicą, że dawniej były zakładane na koszt powiatu lub gminy, podczas gdy dziś zwykle sporządzone bywają na koszt powiatowego funduszu dróg gminnych. Wspólne narady reprezentantów Wydziału krajowego z prezesami rad powiatowych przy udziale delegatów namiestnictwa, wykazały, że znaczna część funduszów musi być zachowana, jeżeli cała ustawa nie ma chromać, wszelkie zaś dopuszczalne i możliwe ulgi wprowadził Wydział krajowy jeszcze w styczniu b. r. Konstatując zgodę zapatrywań między namiestnictwem i Wydziałem krajowym zapewnia memorjał, że ze swej strony Wydział krajowy wyda dla podwładnych władz zarządzenia, celem skutecznego współdziałania w tej sprawie.

Prócz tych uwag zauważyło namiestnictwo w swem piśmie, że minister spraw wewnętrznych w reskrypcie swym z 30. lipca b. r. wypowiedział zdanie, iż co do pewnych postanowień nowej ustawy drogowej należałoby poczynić zmiany.

Owoż namiestnictwo upraszało Wydział krajowy, ażeby i tę okoliczność zechciał wziąć pod swą rozwagę i objawić w tej mierze swoje zapatrywanie. Już wówczas wyraziliśmy przekonanie, że takie dorywcze traktowanie tak ważnej sprawy nie może przynieść nic dobrego i wyraziliśmy obawę, że każda zmiana ustawy drogowej w obecnej chwili, kiedy namiętności jeszcze nie zupełnie zostały załagodzone, mogłaby tylko sprowadzić nowe zawikłania.

Wydział krajowy zajął w tej sprawie to samo stanowisko, odpowiedział bowiem, że wprowadzenie takiej zmiany w tej właśnie chwili byłoby niejako abdykacją w obec oporu kilku, a najwięcej kilkunastu gmin podbudzanych przez agitatorów. Przebieg spraw tych świadczy zresztą, że opór wszędzie tam został pokonany bez potrzeby użycia nadzwyczajnych środków, gdzie władze miejscowe wystąpiły stanowczo i działały szybko i konsekwentnie, zaś środki proponowane przez Wydział krajowy a przez namiestnictwo zaakceptowane w każdym razie wystarczyłyby do nadania prawu należytej powagi.

Wydział kr. nie widzi wreszcie rękojmi, ażeby zmiana noweli drogowej, jakakolwiekby ona była, nie wywołała w tych samych lub innych gminach podobnego cząstkowego oporu, skoroby podobne agitacje miały się ponowić. Gdyby zresztą zmiana tej noweli w najbliższym czasie okazała się konieczną, to pragnąc stworzyć dzieło żywotniejsze, wypadałoby — zdaniem Wydziału krajowego — w każdym razie przystąpić do tego dopiero po zbadaniu pod względem ekonomicznym i społecznym skutków teraźniejszej noweli i zebraniu w tej mierze pewnych przynajmniej doświadczeń i z nich wypływających dat autentycznych, do czego z natury rzeczy potrzeba pewnego przynajmniej przebiegu czasu, jeżeli ustawa ponowna, którąby dziś już, zatem bez dostatecznych informacyj faktycznych do skutku dojść miała, nie ma w najbliższym czasie podobnemu, jak obecna, uledz losowi.

Z tych to powodów Wydział krajowy nie ma zamiaru na nadchodzącej sesji sejmowej brać inicjatywy w zmianie obecnego ustawodawstwa drogowego, którego czas trwania zaledwie na miesiące się liczy.

O wyraźniejszą odpowiedź chyba trudno, my ze swej strony jeszcze raz powtarzamy, że szkoda, iż środki zaradcze, które namiestnictwo Wydziałowi krajowemu zaproponowało, nie zostały wszędzie zaraz w pierwszych początkach spostrzeżonego oporu zastosowane, w wielu bowiem miejscowościach, jak w powiatach cieszanowskim, a zwłaszcza w rudeckim nie byłoby przyszło do tak smutnych następstw. Niech tylko władze polityczne powiatowe wezmą się do dzieła z większą niż dotąd energją a z pewnością obowiązująca dziś nowela drogowa da się powoli wszędzie wprowadzić i przyczyni się niewątpliwie do rozwoju komunikacyj w naszym kraju.

Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że celem przeprowadzenia subskrypcji na akcje banku ziemskiego w Poznaniu, zawiązał się komitet, w którego skład weszli: ks. Jerzy Czartoryski, ks. Władysław Czartoryski, hr. Artur Potocki i ks. Adam Sapieha, z zamiarem uzupełnienia się. Komitet ten rozpoczął obecnie starania o odpowiednie zorganizowanie czynności w obrębie całej Galicji. Skoro czynności przygotowawcze zostaną ukończone, podamy bliższe wiadomości o stanie tej tyle doniosłej sprawy. Podając obecnie tę krótką tymczasową wiadomość, wyrażamy nadzieję, że zabiegi komitetu doznają w całym kraju gorliwego poparcia i odniosą pożądany skutek.

Szkolnictwo ludowe w Austrji.

Poprzedni minister oświaty br. Conrad — jak wiadomo — zasystował był, ze względu na nowelę o szkołach ludowych, przedsiębrać się mającą co pięć lat kontrolę stanu szkolnictwa ludowego, motywując to postanowienie swoje uwagą, że tak krótki okres czasu nie wystarcza, aby osiągnąć można dokładny obraz skutków nowej ustawy. Atoli obecny minister dr. Gautsch, chcąc widocznie zachować pewną ciągłość zbieranych od lat już 20 wykazów o austrj. szkolnictwie ludowem, zarządził w swoim czasie, aby z rocznych sprawozdań krajowych rad szkolnych wyjęto najkardynalniejsze daty i zestawiono je w jedną całość. Robota ta została dokonaną i obecnie wyszła z pod prasy.

Owoż według niej posiada dziś cała Przedlitawia 17416 szkół ludowych, mianowicie: 16.440 publicznych, 492 prywatnych z przywilejami publicznych, wreszcie 484 prywatnych bez takich przywilejów. W porównaniu z okresem 1879 — 80 przybyło szkół ludowych 924, a w porównaniu z pierwszym rokiem działalności państwowej ustawy szkolnej, przybyło 2647 zakładów. Instytucja szkół wydziałowych rozwinęła się również pomyślnie — z 46 w roku 1871 na 361. Dla oceny wewnętrznego ustroju szkolnictwa lud. nastręcza liczba klas w poszczególnych szkołach, pewne punkta wytyczne. Owoż zawsze jeszcze jest zbyt wielka cyfra szkół jednoklasowych: 8503 szkół, zatem więcej jak połowa, miało tylko jedną klasę; 3818 — dwie: 1492 — trzy; 990 — cztery; — 1070 — pięć; 170 — sześć; 28 — siedm a 8 — ośm klas. Zakłady ośmioklasowe są coraz rzadsze, zapewne znikną wkrótce zupełnie, gdyż przeprowadzonym być ma konsekwentnie rozdział szkoły lud. od wydziałowej. Ku rokowi 1880 cyfra szkół jednoklasowych zmniejszyła się o 600, podczas gdy zakładów kilkuklasowych przybyło niemal tyle. Co do czasu nauki, była ona w 12816 szkołach lud. całodzienną, w 2965 półdzienną, a w 689 na przemian. — Dość zajmujące są daty co do stosunków językowych w szkołach lud. Otóż w 7607 szkołach jest język niemiecki wykładowym, w 4319 — czeski; w 1544 — polski; w 1634 — ruski (zestawienie tych dwu cyfr urzędowych powinno przekonać *Neue freie Presse* i centralistów, którzy zawsze mają na ustach namiętne skargi na wrzekomy ucisk Rusinów w Galicji przez Polaków! ile w tem prawdy!...); w 535 — słoweński; w 908 — włoski: w 61 — rumuński; w 4 — węgierski a w 451 mięszany. Porównanie z latami poprzedniemi okazuje, że liczba szkół niemieckich z jednej strony powiększyła się wprawdzie, z drugiej jednak, biorąc na uwagę równoczesny przyrost zakładów reszty języków, ubyła nieznacznie. W roku 1871 czyniły szkoły niemieckie 44·4% ogólnej sumy, obecnie zaś tylko 43·7%, podczas gdy procent czeskich urósł z 23·8 na 24·8, polskich z 6 na 8·9, ruskich z 4·7 na 9·4 (zatem ten ostatni podwojony!). Słoweńskie pozostały na miejscu, włoskie spadły z 7·3 na 5·2. Najsilniejszy ubytek (z 9·2% na 2·6%) widać w szkołach o mięszanym języku wykładowym, z czego wnosić można o silnej tendencji w ciągu ostatniego pięciolecia, przemiany szkół mięszanych na jednojęzykowe.

Liczba nauczycieli i nauczycielek w publicznych szkołach ludowych wynosi 54.467, t. j. 42,512 mężczyzn: 11.955 kobiet — wśród pierwszych jest 13.282 katechetów. W obec roku 1880 liczba nauczycieli wzrosła o 9·1%, nauczycielek o 28%.

Nie mniej ważne i pouczające są daty o frekwencji młodzieży szkolnej. Do wszystkich publicznych szkół ludowych uczęszczało 2,679.638 dzieci, do prywatnych 101.473. W wyższych zakładach lub w domowej nauce było 52.762 dzieci: 22.027 musiało z powodu cielesnych ułomności pozostawać bez nauki — a 405.685 zdrowych usunęło się nieprawnie od nauki. Podczas gdy w prowincjach niemieckich i w Czechach cyfra młodzieży, świadcząca o zaniedbywaniu przez nią szkoły równa się prawie zeru, stanowi ona w Istrji 32·85%: w Dalmacji 18·39%; w Galicji 41·69% a na Bukowinie aż 61·39%. Atoli w porównaniu z latem ubiegłem ogólna frekwencja szkół ludowych wzrosła znakomicie. Za opieszałość i niechęć w posełaniu dziatwy do szkoły wydano 208.222 karnych orzeczeń — z tego 85.121 opiewało na areszt, a 116.467 na pieniężne grzywny.

Nowa infamja pruska.

Takie pisma polakożercze, jak *Dniewnik War.*, *Now. Wremia*, *Mosk. Wiedom.* itd. — mają obecnie godnego siebie współzawodnika w *Gazecie Kolońskiej*. Jakkolwiek bowiem przyzwyczajeni jesteśmy do bezwzględnej nienawiści pism bismarkowskich i namiętnego miotania się tychże na wszystko co polskie — to jednak chyba szczytem już pruskiej infamji jest następująca korespondencja z Poznania w *Köln. Ztg.* pod datą 14. bm.:

„W dziennikach (niemieckich) znów była mowa o ciągłem wzrastaniu niemieckiej, a dekadencji polskiej prasy w W. ks. Poznańskiem. Co prawda, ilość pism polskich zmniejszyła się nieco i w całej „naszej prowincji, oprócz samego Poznania, nie wychodzi ani jeden organ słowiański. Atoli trzebaby chyba zapoznawać faktyczne stosunki, aby z tego tytułu mówić o jakiemś znikaniu wpływów tej prasy. Przeciwnie! Pisma polskie w Poznaniu zyskały w ostatnich latach rozwój znaczny — np. *Wielkopolanin* rozchodzi się niemal do wszystkich miejsc pocztowych i szerzy swoje nauki w szerokich kołach. *Dziennik Poznański* i *Kurjer Pozn.* obniżyły swój abonament, aby w ten sposób docierać do najdalszych sfer ludności. Wprawdzie *Dziennik* i *Kurjer* twierdzą o *Wielkopolaninie*, że on nie jest dość gorliwym agitatorem dla polskości i nie ulega kwestji, że obydwa te naczelne organa polskie, jak wszystkie inne „dla ludu polskiego“ — „zarzut“ tego rodzaju odparłyby z równą gwałtownością i strapioną miną niewinności. Nie mniej jednak zawzięcie walczą one przeciw wszystkiemu, co niemieckie — przeciw „tym intruzom i zdobywcom“ — nie w samym jeno dziale politycznym. A złości swej i nienawiści nie zawsze nadają wyraz łagodny i spokojny — walka ich jest aż zbyt często najwstrętniejszego gatunku. Sama polityka rządu sprawia, że narodowe kontrasty zarysowują się tu ostrzej; że atoli zaostrzają się one trwalej, to już jest dziełem polskiej prasy, która jest niestrudzona w radach co do robienia opozycji przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Doradzają tedy ustawicznie, aby urządzać wiece protestujące, podania zbiorowe i narodowe składki; rodzina bywa natarczywie upominaną do kontr-akcji przeciw niemieckiej szkole; nawet w dziedzinę życia przemysłowego wnoszą waśń narodowościową.

W obec tego wszystkiego prasa niemiecka jest nieczynną. Dziś jeszcze brak niemieckiego pisma ludowego, które akcentując jawnie i stanowczo niemiecko-narodowe swoje stanowisko, postawiłoby sobie za zadanie: zwalczać dziennikarstwo polskie tą samą bronią i tanią swoją ceną wdzierać się w najszersze koła czytelników. Część pism naszych mniema, że może zajmować jakieś pośrednie stanowisko, inne zaś hołdują skrajnie opozycyjnemu kierunkowi i są tem samem w obec spraw domowo-politycznych kompletnie obojętne. Postanowień rządu nie pochwalają, a ich *rectores spirituum* bynajmniej nie są o tem przekonani, jakoby germanizacja naszej prowincji robiła postępy. Trwają przy tem, że fundusz stumiljonowy jest bezcelowym. A przecież sama prasa polska musi przyznać, że komisja kolonizacyjna była w pierwszych dwóch latach swej działalności skutecznie czynną. Na każdy sposób prasa niemiecka w naszej prowincji nie doszła dotychczas do zupełnej świadomości swoich nowych obowiązków. Walka z naszymi narodowymi przeciwnikami nie powinna przekraczać granic prawnie dozwolonych — nikt też tego nie żąda (!) — lecz należy nam ostatecznie zastanowić się nad tem, że mamy przecie jakieś prawa i obowiązki w obec naszej przeszłości. Nie wolno nam z apatyczną obojętnością patrzeć na wzmaganie się polskości — kraj to niemiecki, w którym mieszkamy!“ Nie jestże to ta sama piosnka, której od ćwierć wieku słuchamy z nad Newy o naszych krajach zabranych?

Odsłonięcie pomnika sp. Zyblikiewicza.

Kraków 18. czerwca.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

(m.) Wśród wszystkich uroczystości, które się odbyły w ostatnich czasach w Krakowie, niezawodnie największe wrażenie zrobiło odsłonięcie pomnika nieodżałowanej pamięci Zyblikiewicza. Bardzo dobrze zrobiła rada m. Krakowa, oznaczając dzień tej uroczystości w czasie zjazdu kupców, przemysłowców i rękodzielników, gdyż właśnie dla ich dobra śp. Zyblikiewicz zdziałał bardzo wiele. On to był prawdziwym protektorem przemysłu, handlu i rękodzieł, które do niedawna jeszcze były w kolebce.

Po odprawionem uroczystem nabożeństwie w przepełnionem kościele N. P. Marji pochód, złożony z członków rady m. Krakowa z prezydentem p. Szlachtowskim na czele, uczestników zjazdu kupców i przemysłowców, dalej rękodzielników i nader licznej publiczności, wyruszył przez Rynek ul. Gródecką po przed ratusz, gdzie postawiono pomnik. Na czele tego iście wspaniałego pochodu szły deputacje z wieńcami. Wieniec młodzieży handlowej nieśli pp. Tomaszewski, Krupiński i Kuchar, wieniec kongregacji kupieckiej pp. Launer, Pietrykiewicz i Porembski, wreszcie wspaniały wieniec o białych wstęgach, na których widniał złoty napis: „Zjazd chrześcjańskich kupców

---

Mieszczańska duma.

Szkic powieściowy na tle historycznem

przez

E. Zorjana.

I.

Było to w roku 1672.

Słońce jesienne przyświecało pogodnie nad Lwowem, ale nie było pogody w duszach jego mieszkańców. Smutną dolę zwiastowały wieści, które sobie podawano z ust do ust. Padł pod nawałem potęgi tureckiej i tatarskiej Kamieniec podolski i zdawało się, że już słychać tentent koni najezdników tuż koło murów miasta.

Słał Lwów posłów do króla Michała, prosząc o pomoc i litość nad nieszczęśliwem miastem, a król kazał się zbroić i stawić opór wrogom, dopokąd sił nie zbierze i odsiecz nie przybędzie. Słano do wielkiego marszałka i hetmana Jana Sobieskiego, a ten choć nie mało ciężarów dźwigał na swych barkach, pospieszył do Lwowa, aby mieszkańców pocieszyć, pomódz, im w potrzebie, ile mógł.

Nowy smutek spadł na miasto, bo dzielny i ukochany hetman zaniemógł ciężko. Modlono się po kościołach o zdrowie dla tego, w którym przeczuwano zbawcę ukochanej ojczyzny. Czekano z niepokojem chwili, w której hetman wyzdrowieje i miasto swą radą wesprze. Popłoch i trwoga wzrastały z każdym dniem. Aż wreszcie za przyczyną N. P. Marji, królowej korony polskiej, na której cześć szczodre wota ślubował, odzyskał Sobieski zdrowie.

Ojcowie miasta poszli do hetmana po radę, a ludność cała z bijącem sercem czekała odpowiedzi.

* * *

W małej, wązkiej kamieniczce, niedaleko wałów, w ubogiej lecz schludnej izbie od podwórza leżała nie młoda już, lecz nie bardzo jeszcze stara kobieta. Od czasu do czasu westchnienie dobywało się z jej piersi. Wtedy zwracały się ku niej oczy młodzieńca siedzącego tuż koło łóżka na prostym drewnianym zydlu. Kobieta była widocznie schorowana, twarz miała zżółkłą, oczy zapadłe. Młodzieniec wysoki, barczysty, zdrów i silny pomimo smutku łyskał oczyma i niespokojnie spoglądał ku drzwiom.

— Nudzisz się przy mnie, mój Kaziku — odezwała się cicho chora.

— Nie matko, ale mi pilno wiedzieć, co się w mieście dzieje.

— Wróci ojciec niebawem.

— O! — wykrzyknął — jakże mi pilno zobaczyć go, usłyszeć co przyniesie.

W tej chwili otwarły się cicho drzwi. Suchy zgrzyt zawiasów przeraził chorą. Podniosła się na poduszkach i spojrzała przed siebie.

— To ty Wincenty?

— Mówcie ojcze, cóż się stało? — zawołał syn niecierpliwie.

Ojciec drzwi zamknął, ręką przesunął po czole i zbliżył się do łóżka chorej żony.

— Jakże ci, moja stara? — zapytał głosem łagodnym. — Nie lepiej?

— Oj, nie lepiej, nie, ale taka już widać wola Boska.

Zwiesił posiwiałą głowę na piersi i posmutniał.

— Ot, same niedole na nas spadają.

— Mów coś słyszał. Kazik tu rwie się z niecierpliwości, a i ja radabym wiedzieć, czy będziecie mogli spokojnie złożyć moje kości na cmentarzu święconym.

Wincenty pokiwał głową.

— A cóż, bieda. Byłem na rynku. Starszyzna poszła do hetmana. Przyjął ich jak ojciec dobry, poradził jak mógł. „Dawnom ja już tę burzę przepowiedział — rzekł — ale mię wyśmiali i o ratunku nie pomyśleli, Rzeczpospolitą do ostatniego przyprowadzili nieszczęścia. Dziś ojczyzna stoi bezbronna i rozdarta w obec potęgi całego Wschodu. Toż i ja staję przed wami jako wódz bez wojska, pomocy dać nie mogę, jeno chyba radę. Dziś jedno miasto więcej może uczynić niźli cała Rzeczpospolita. Radźcie więc sami o waszych majątkach, ukryjcie je zawczasu przed łupieżcami. Płeć słabą i niedołężnych wyszlijcie gdzie na bezpieczne schronienie, bo z nich żadnego pożytku, jeno zawada i szkoda, zjadają chleb, którego trzeba dla obrońców miasta. Silni i zdrowi niech się imają oręża i bronią murów Lwowa do ostatka. Da Bóg tymczasem coś się uradzi i jeśli nie orężem to przez posłów król odwróci nieszczęście od kraju i miasta.

— Zacny hetman! — zawołał Kazimierz.

— Bodaj się tacy na kamieniu rodzili — rzekł ojciec z westchnieniem — a no, wstyd wyznać, ale takich nie wiele, a kiedy potrzeba to ani się ich doczekać.

Wincentowa leżała z zamkniętemi oczyma i tylko od czasu do czasu głęboko wzdychała.

— Ciężka nasza dola — rzekła wreszcie.

— Nie smućcie się matko — zawołał syn — przy Boskiej pomocy zwyciężymy wrogów.

Wincenty spojrzał z zadowoleniem na syna.

— Dobrze mówisz chłopcze, trzeba ufać w Bogu, bo to orędownik najlepszy, nigdy nie zawiedzie, chyba, że chęci ludzkie przeciwne jego świętej woli. Nie pierwszyzna to nam — dodał po chwili — bić się z Turkami. Dwa razy już Lwów srogie wytrzymał oblężenie, to i teraz wytrzyma.

— I mieszczanie nie psi, potrafią bronić ojczyzny.

Chora spojrzała z trwogą na syna.

— Ty, mój Kaziku, ty pójdziesz się bić?

— Pojdę, matko, a cóżbym innego miał robić, gdy te niewierne zgraje napadną na nas.

— Konając nie będę cię miała przy sobie, umrę niespokojna o życie jedynego dziecięcia... — łzy pociekły po jej zapadłych policzkach.

— O, matko moja, nie mówcie tak! — zawołał Kazimierz, chwytając ją za rękę i okrywając pocałunkami. — Toż samiście mnie uczyli kochać ziemię rodzinną, a ja nie zapomniałem tych nauk. Nie siedzieć mnie doma, gdy taki strach na kraj pada. Narąbałem się nie mało mięsa bydlęcego, to i tureckie rąbać potrafię. Ale wy, matko, nie myślcie o konaniu; zobaczycie mię zdrowym, gdy miasto będzie wolnem. A choć krew poplami biały tartuch, to nie pierwszyzna w mojem rzemiośle...

Staremu z pod łez uśmiechały się oczy, a matka modliła się za dobrego syna.

Ściemniało się. W izbie panowała cisza. Przerwał ją Kazimierz.

— Pozwólcie mi wyjść trochę. Zobaczę co się w mieście dzieje.

— Idź, a nie baw się długo — rzekł ojciec i dodał z naciskiem — i nie trać czasu na durnicę.

Nie dostrzegł zapewne w ciemności rumieńca, który oblał twarz chłopca, ale pokiwał głową smutnie i ledwo dosłyszalne westchnienie wydobyło się ze starej piersi.

Cicho wymknął się Kazimierz z izby, przebiegł podwórze i podążył ku rynkowi. Tu zastał gromady ludzi żywo rozprawiających. Młoda czeladź stała razem.

Zoczywszy Buśkiewicza, zawołał jeden z nich:

— Kazik, a chodźno tu do nas.

— Właśnie was szukał — odpowiedział zbliżając się.

— I cóż ty? Cieszysz się?

— Cieszyć się nie ma czego, bo wojna nie błogosławieństwo, ale smucić się bardzo nie warto. Wszystko to wola boska.

— Oj, będąż to jatki, będą! — zawołał czeladnik rzeźnicki.

— Narąbiemy mięsa, jakby na Wielkanoc.

— Będą miały kruki praźnik!

— Cha, cha, cha — zaśmiano się dokoła.

— Byle wszyscy szli na wały.

— Coby nie mieli pójść. Niechnobym tchórza zobaczył, pokazałbym mu rzeźnicką komendę.

— Cóż starsi mówią? — zapytał Kazimierz.

— Żeby się bić, kiedy się Turkom bitki zachciało.

— Nie bitki oni szukają, ale naszych pieniędzy.

— Gdzie tam pieniędzy, dziewek naszych chcą! Wiedzą psiawiary, że Lwowianki jak malowane, a takie jakieś urokliwe, że oczy i serce do nich skacze.

Na te słowa drgnął Kazimierz, krew mu na twarz wybiegła, oczy zaiskrzyły się. Najbliżej niego stojący trącił sąsiada łokciem, ale nic nie rzekł.

— Cóż Kazik, będziesz się bił? — zapytał jeden.

— Jak mi Boga trzeba przy skonaniu — zawołał — prędzej dam się porąbać w kawały, niżby oczy moje miały oglądać Turka tu na tem miejscu.

— W Rynku — podchwycił któryś.

— Ano, do domu chłopcy — odezwał się przechodzący poważny rajca — wysypiajcie się póki można; kto wie czy jutro pozwolą nam usnąć spokojnie.

— Za to potem się wyśpiemy!

— Dobranoc wam, zuchy.

— Dobranoc, dobranoc.

Rozbiegli się na wszystkie strony.

Kazimierz Buśkiewicz, szedł wolno, z głową spuszczoną. Koło narożnej kamienicy zatrzymał się. Zawahał się chwilę i wszedł do otwartej sieni. Coś się tam w głębi mignęło białego.

— To wy, Kazimierzu?

— Ja, Hanusiu.

— Tak się zawsze o was obawiam.

— Żyw przecie jestem.

— O, gdybyście wiedzieli jak się na was srożą...

— Wiem, że rodzice wasi są mi niechętni, ale może dadzą się ubłagać.

— Dałby to Bóg. Ignacy także wam krzyw.

— Ta czegoż chce ten krzykacz — rzekł Kaziemierz zgniewem. — Ze ja z nim nie piję i nie kompanuję, to mi krzyw. Darujcie Hanusiu, że tak mówię, choć to wasz brat, ale ja go lepiej znam i wiem jaki jest.

— Biedna moja głowa.

— Nie smućcie się, tak zawsze być nie

i przemysłowców“ pp. Mikolasch, Ihnatowicz i Fischer z Krakowa.

Naokoło pomnika ustawiły się cechy z chorągwiami i delegaci z wieńcami. Miejsca honorowe zajęli pp. Hoszard, delegat Wydziału krajowego, sędziwy prezes dr. Mayer i profesorowie uniwersytetu. Pomnik osłonięty był białem płótnem, na którem umieszczono herb miasta Krakowa.

Wśród uroczystej ciszy przemówił prezydent m. Krakowa w te słowa:

„Jednym z najboleśniejszych ciosów, jakie społeczeństwo nasze w bieżącym roku poniosło, była niewątpliwie śmierć zasłużonego i powszechnie wielbionego byłego marszałka krajowego, Mikołaja Zyblikiewicza. Kraj wspaniałym pogrzebem uczcił pamięć Jego, miasto zaś nasze pragnie chociaż skromnym pomnikiem wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność za miłość, którą go zawsze i wszędzie otaczał, oraz za wielkie zasługi, jakie dla niego położył. Przytaczać te zasługi, jest rzeczą zbyteczną, każdy je bowiem zna i dosyć spojrzyć dzisiaj na Kraków, na jego dawne i nowe budynki, na jego liczne szkoły, na jego wzrost i rozwój, aby się przekonać, jaka była ręka prezydenta Zyblikiewicza, który niezważając na żadne trudności i nieodstraszając się żadnemi przeciwnościami, wszystko to przygotował i z bezprzykładną swą energją przeprowadził. Pierwsze jego wystąpienia w życiu publicznem poświęcone były naszej sprawie narodowej. W sejmie torował drogę naszemu samorządowi krajowemu, w radzie państwa walczył o nasze prawa przyrodzone i narodowe, stanąwszy zaś na czele miasta Krakowa nietylko pracował nad tem, aby mu przywrócić dawną jego świetność, ale szczególną swoją opieką otaczał rękodzielników, przemysłowców i kupców, wiedząc o tem dobrze, jak ważne jest w narodzie stanowisko jego ekonomiczne i jak wiele na tem zależy, aby pod tym właśnie względem stanąć o własnych siłach a nie być zawisłym od obcych. Z tym programem ujął on także ster spraw krajowych, kiedy go cesarz powołał na marszałka krajowego. Z jednej strony strzegł jak najściślej rozwoju naszego narodowego i autonomicznego, z drugiej starał się o podniesienie naszego dobrobytu, popierając szczególnie przemysł krajowy. Reprezentacja miasta Krakowa obrała też dzień zjazdu rękodzielników, przemysłowców i kupców jako najwłaściwszy dla odsłonięcia pomnika postawionego obok tego gmachu, w którym śp. Zyblikiewicz długie lata swoją skuteczną działalność rozwijał. Chociaż ten pomnik skromny, żywem on jednak będzie świadectwem dla męża, który obdarzony żelazną wolą i przejęty głęboką miłością dla swej ojczyzny stał się jednym z głównych filarów, na których nasze społeczeństwo się oparło i tak moralnie jakoteż materjalnie się rozwijało. Pamięć jego utrzyma się w długie lata, a ktokolwiek zwidzi Kraków i przejdzie około tego tu miejsca, wiedzieć o tem będzie, że to pomnik jednego z najzacniejszych synów naszej Ojczyzny, że to pomnik obywatela, w którym się jednoczyły najpiękniejsze cnoty i najszlachetniejsze uczucia, że to pomnik prawdziwego i najczcigodniejszego patrjoty.

A teraz niech spada zasłona i niechaj nam okaże się oblicze męża, któremu dziś cześć składamy“.

W tej chwili zdjęto zasłonę i ukazał się piękny pomnik, którego dokładny opis umieszczony *był* przed kilkoma dniami w *Dzienniku* w korespondencji z Krakowa.

Następnie p. **M i k o l a s c h** zawiesił wieniec od Towarzystwa kupców, poświęciwszy kilka serdecznych słów pamięci Zyblikiewicza i to samo uczynili delegaci młodzieży handlowej i kongregacji kupieckiej.

Na pamiątkę tego uroczystego aktu rozdał radny miasta, p. Walery Rzewuski, medale pamiątkowe i autografowany list śp. Zyblikiewicza, wystosowany do niego, który podajemy w dosłownem brzmieniu:

„L w ó w 26. września 1882.

Wielmożny Panie!

I ja także marzyłem o pomniku Mickiewicza na plantacjach, lecz musiałem poświęcić moją myśl naciskowi bardzo poważnych ludzi z Warszawy, którzy domagali się pomnika w rynku. W ich to więc myśli, nie chcąc ich zrażać, ja sam postawiłem wniosek, aby na rynku stanął pomnik, nie wypada mi więc występować teraz przeciw własnemu mojemu wnioskowi, zachowam się więc biernie w obec wniosku Pańskiego, a rad będę w duszy, gdyby się chciano nań zgodzić.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz.“

Z niewiadomych powodów duchowieństwo krakowskie nie wzięło udziału w tej uroczystości, co też na publiczności zrobiło przykre wrażenie.

---

może. Ot, żebyśmy tę biedę przetrwali, co teraz na nas spada, to może rodzice innem okiem na mnie spojrzą.

— Wy się myślicie bić? — zapytała z trwogą.

— Ta, gdybym się nie bił za ojczyznę, to byś mi Hanuś musiała w twarz plunąć — zawołał.

— Jeszcze jedna troska mi przybędzie; nie będę miała chwili spokoju, gdy pójdziecie na wały...

— Życie moje w rękach Boga, jeśli taka Jego wola, to mi włos z głowy nie spadnie...

Usłyszeli szybkie kroki na schodach.

— Ukryjcie się — szepnęła Anna i sama popchnęła Kazimierza w framugę.

Tymczasem ktoś zbiegł z piętra i zniknął na rynku.

— Anno! — odezwał się głos z góry.

— Muszę iść, ojciec woła, bywajcie zdrowi...

— Pamiętajcie o mnie.

Pochwycił jej rękę, do piersi przycisnął i uczuł taki zamęt w głowie, że nie wiedział co się z nim dzieje. Chciałby ją był porwać na ręce i unieść gdzieś daleko, na zawsze, taki go strach opanował po tych słowach własnych.

Wysunęła rękę z jego dłoni i pomknęła na górę.

Wyszedł po chwili z kamienicy — przed oczyma ciągle mu migała smukła postać jasnowłosej dziewczyny. Zdawało mu się, że ją może potrącić i to w tę to w ową stronę wymijał widziadło.

W Halickiej ulicy usłyszał śmiech tuż nad uchem.

— Patrzcie jaki młody Buśko pijany!

Drgnął cały, chciałby się był rzucić na tego, który te słowa wymówił, ale opamiętał się.

— To jej brat — szepnął i pospieszył do domu.

Nie spał noc całą. Westchnienia jego mięszały się z jękiem chorej matki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wiec rękodzielników.

Kraków 18. września.

(*Od naszego specjalnego sprawozdawcy*).

(*m.*) O godzinie drugiej po południu odbyło się w sali ratuszowej zebranie rękodzielników, którzy przybyli bardzo licznie, gdyż w liczbie przeszło 200. Sprawa jest widocznie nader ważna, od której zależy dobrobyt naszych biednych rękodzielników, gnębionych zagraniczną konkurencją, której §. 38. ustawy przemysłowej mylnie przez wyższe władze interpretowany, otwiera na oścież wrota — gdyż gdyby tak nie było, to przy znanej apatji z pewnością na wiec dzisiejszy przybyłaby chyba tylko mała garstka energiczniejszych, umiejących się upominać o swoje prawa. Przewodniczącym wybrano p. S z p a k o w s k i e g o, przełożonego Stowarzyszenia farbiarzy w Krakowie, zastępcą p. N i e m c z y n o w s k i e g o ze Lwowa.

Na gospodarzy powołano pp. Sembratowicza, Dornwalda i Skwarczyńskiego.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Wysockiego, Korneckiego i Bruśnieckiego.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, zawiadomił zgromadzenie, że w obradach biorą udział posłowie: pp. Machalski, Popowski, Chrzanowski, dr. Lewakowski i ks. Kopyciński.

Pierwszy zabrał głos referent p. Kornecki, który odczytawszy §. 38. u. p., wyjaśnił czego właściwie żądają rękodzielnicy i co będzie przedmiotem obrad wiecu.

Petycję do Koła polskiego (drukowaną w nrze 258 *Dzien. Pol.*) w sprawie zmiany owego paragrafu z należytem motywowaniem odczytał pan Wysocki.

Poseł p. M a c h a l s k i w dłuższem przemówieniu wykazał, że tłumaczenie polskie §. 38 nie jest zupełnie właściwe i dokładne. Wyraz „właściciel handlu“ powinien być brany w ściślejszem znaczeniu, tj. taki, który nabywa towary i bez żadnej zmiany je sprzedaje. To też mowca zgadza się na wysłanie petycji, a proponuje, aby żądać zmiany §. 38 ust. prz. ust. 3 w ten sposób: „handlującemu ani w całości ani w części nie wolno zajmować się takiemi czynnościami, które należą do rzemieślnika.“

Poseł p. C h r z a n o w s k i twierdził, że §. 38 ust. prz. jest zupełnie jasny i nie potrzebuje żadnego tłumaczenia. Każda jednak ustawa powinna być ściśle wykonana i interpretowana według je ducha. To też mowca radzi, aby w tym kierunku wystosować petycję.

Następnie wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. N i e m c z y n o w s k i ze Lwowa, F l a c z y ń s k i ze Lwowa, S e m b r a t o w i c z ze Lwowa, K o r n e c k i z Krakowa, S z u s t e r ze Lwowa, D a n e s z z Przemyśla, P i w o w a r s k i z Oświęcimia, K u l i ń s k i z Tarnopola i W ę g l o w s k i ze Lwowa.

Wszyscy wymienieni mowcy w sposób bardzo dobitny, nie przebierając w wyrażeniach, uskarzali się na straty, jakie ponoszą rękodzielnicy przez niestosowne interpretowanie ustawy przemysłowej i wyrażali nadzieje, że posłowie ujmą się i staną w obronie krzywdzonych rękodzielników.

W końcu uchwalono, a b y p e t y c j ę d o K o ł a p o l s k i e g o w m y ś l w n i o s k ó w I z b y r ę k o d z i e l n i c z e j l w o w s k i e j u ł o ż o n ą, k o m i t e t w i e c u w p o r o z u m i e n i u z d e l e g a t a m i l w o w s k i m i, p r z e s ł a ł K o ł u p o l s k i e m u.

W ciągu posiedzenia nadeszły telegramy z życzeniami, aby wiec ten wydał jak najlepsze owoce, ze Lwowa od stowarzyszenia zegarmistrzów, z Czortkowa od tamtejszych rękodzielników i taki sam z Kołomyi.

Zauważyć wypada, że także Rusini wzięli udział w wiecu, a mianowicie Towarzystwo „Zorja“ było reprezentowane przez dwóch delegatów, pp. Spożarskiego i Fedunia. Po wyrażeniu podziękowania przez powstanie posłom za przybycie na wiec zamknął przewodniczący o godz. 5. po południu posiedzenie.

Podnieść musimy, że obrady odbywały się ze spokojem i powagą, a jeżeli rękodzielnicy podnosili swoje bole, to czynili to w tak spokojnej formie, że niektórzy członkowie poważnych ciał parlamentarnych pozazdrościćby im mogli.

Korespondencje.

Kraków 18. września.

(*Przyjad Węgrów*).

Uchwalony przez komitet przyjęcia Węgrów w Krakowie program obejmuje: 21. września w środę o godzinie 4. po południu na dworcu kolei powita przybyłych prezydent przemową, po której goście ulicami Lubicz, Basztową przez Rondel i bramę Florjańską wjadą do miasta, gdzie każdemu wskażą mieszkanie członkowie komisji krakowskiej i uproszeni akademicy. Tegoż dnia o godzinie 7. wieczorem goście zwidzać będą oświetloną elektrycznie wystawę sztuki w Sukiennicach. O godzinie pół do dziewiątej w sali hotelu Saskiego odbędzie się wspólna wieczerza.

Nazajutrz 22. we wtorek od godziny 9. rano rozpocznie się zwidzanie katedry na Wawelu, gdzie udzielać będą informacji ksiądz Polkowski i prof. M. Sokołowski. O 11. przybędą goście na wystawę na Błonia, gdzie ich powita prezes wystawy. Tu o godzinie 2. po południu w sali restauracji odbędzie się objad, dany przez reprezentację miasta na cześć gości. O godzinie 5. po południu pojadą goście na kopiec Kościuszki, zaś o pół do 8. za powrotem do miasta odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“. Treść sztuki w języku węgierskim zredagowana rozdaną zostanie gościom. Streszcza prof. German, zaś przekładu dokona p. Biliński, urzędnik kasy Oszczędności.

W piątek 23. b. m. rano zwidzać będą goście nowy gmach uniwersytetu, bibliotekę Jagiellońską, muzeum Czartoryskich i Akademję umiejętności. O godzinie 11. wyjadą do Wieliczki dla zwidzenia salin. Wieczorem po powrocie odbędzie się w sali towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń raut pożegnalny. Odjazd w sobotę rano. Naprzeciw jadącym do Suchy wyjadą członkowie komitetu przyjęcia — tu podczas objadu wręczą gościom bilety kwaterunkowe, oraz przewodnik po Krakowie w języku niemieckim.

Reforma procedury cywilnej.

Zanosi się obecnie na serjo na reformę procedury cywilnej, która, jak to jest rzeczą powszechnie wiadomą, wymaga oddawna najradykalniejszej reformy. Od kilkudziesięciu lat sypią się skargi na powolny, zupełnie nieodpowiedni tok procedury cywilnej, świat handlowy cierpi dotkliwie pod brzemieniem przestarzałego postępowania piśmiennego, które z całym swym aparatem formalistycznym powstrzymuje najsłuszniejszy wymiar sprawiedliwości. Nasze stosunki ekonomiczne, cały nasz kredyt odczuwa ujemne skutki tego postępowania.

Poprzednie systemy rządowe uznawały niejednokrotnie potrzebę reformy procedury cywilnej — nie zrobiono jednak nic takiego, coby zbliżało chwilę koniecznej w tej mierze odmiany. Na każdem innem polu publicznej działalności zdziałano bardzo wiele, by z Austrji stworzyć państwo prawne. Oddzielono sądownictwo od administracji, zreformowano procedurę karną, wprowadzono instytucję sądów przysięgłych — pozostała tylko nienaruszona, zeszłowieczna cywilna procedura z całą swą pedantyczną formalistyką, teorjami dowodowemi, stosami aktów, z których, miast wymiaru słuszności, wyrasta najczęściej sążnisty rachunek kosztów procesu.

Ośmieszone przez Dickensa stosunki procesualne w Anglji, kwitną u nas w najlepsze. Przez dziesiątki lat można przeszkodzić wydaniu, lub wykonaniu wyroku, przewlekać najsłuszniejszą sprawę — zupełnie tak u Dickensa w procesie „Jarudyce contra Jarudyce“. Oskarzony może domagać się przeprowadzenia dowodu, że oskarzyciel wcale nie istnieje, mimo, że biedny powód zjawia się przy każdym terminie i krzyczy w niebogłosy, chcąc stwierdzić swą egzystencję. W dodatku może się za to dostać do kozy, gdyż kara dyscyplinarna sędziemu stoi do dyspozycji. I u nas rozgrywają się niejednokrotnie sprawy, godne Dickensowskiego pióra i u nas jest rzeczą możliwą, że proces o spadek przewlecze się tak długo, dopóki koszta nie pochłoną ostatniego guldena z masy spadkowej.

Obecnie zanosi się na reformę. Jak się dowiadujemy, złożono w ministerjum sprawiedliwości komisję pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Benoniego, która ma się zająć gruntowną reformą postępowania w sprawach handlowych. Komisja ta ma wypracować projekt, zawierający zasady ustnego postępowania na razie tylko w sprawach handlowych. W ten sposób uczynionoby zadość licznym petycjom izb handlowych, które dały powód do rzeczonej akcji w ministerjum sprawiedliwości. Stosunki handlowo przemysłowe muszą być uwzględnione w pierwszym rzędzie przy zamierzonej reformie a gdy nie jest już rzeczą możliwą przekształcenie całej procedury cywilnej, musimy się godzić na cząstkowo dokonywaną reformę. Jest to zresztą tendencją obecnego ministerstwa, by zreformować pewne działy cywilnej procedury. Jeszcze za rządów dawniejszych wprowadzono ustne postępowanie w sprawach drobiazgowych, które okazało się nader praktycznem. Już za obecnego ministerstwa dokonano reformy postępowania egzekucyjnego, które należy jeszcze wypróbować. Obecnie przyszła na stół kwestja ustnego postępowania w sprawach handlowych. Reszta procedury cywilnej, szacowny zabytek z XVIII. wieku, przetrwa zapewne jeszcze długie lata, gdyż do tak ważnego dzieła powolnie i z rozwagą przystąpić należy. Na razie zaś należy spodziewać się, że praca obecna, dotycząca procedury handlowej, uwieńczoną zostanie pomyślnym rezultatem.

Akcja przedwyborcza.

Jasło 17. września. Telegraficzne sprawozdanie z posiedzenia połączonych komitetów wyborczych powiatów Jasło-Krosno-Gorlice uzupełniam następującemi szczegółami: Powiat Krosno wybrał 6 delegatów do ściślejszego komitetu przedwyborczego, Gorlice 8, Jasło 15. Przedewszystkiem na wniosek notarjusza Obmińskiego ze Żmigroda ograniczyli delegaci Gorlic i Jasła liczbę swą na 6 i 6 i połączony komitet 18 delegatów wybrał w miejsce dotychczasowego przewodniczącego prezesa rady powiatowej jasielskiej p. Stanisława Kotarskiego przewodniczącym ks. Jana Kopystyńskiego, kanonika z Dębowca, który chciał odczytać najpierw telegram p. Augusta Gorajskiego, datowany Kraków 13. września b. r. a zgłaszający jego kandydaturę.

P. Gorajski atoli oświadczył, iż widząc brak zaufania, prosi o wykreślenie go z listy kandydatów. Zgłosił kandydaturę dlatego, ponieważ widocznie zmusił go do tego w Krakowie komitet centralny. Pan Gorajski opuścił następnie posiedzenie z zapowiedzią, że w obec widocznego braku zaufania w własnym powiecie musi się zrzec godności prezesa towarzystwa naftowego.

Smutnym jest zaiste objawem, że człowiek zasłużony, jak p. Gorajski, zniewolony był kandydaturę swoją cofnąć; winien temu atoli komitet centralny, który dopiero w przeddzień wyborów akcję wyborczą objął i przedstawił kandydata na posła z kurji mniejszej własności, który ma wolne miejsce po śp. Dzwonkowskim w Tarnowskiem, a przeliczył się, sądząc, że samo zgłoszenie kandydatury p. Gorajskiego w ostatniej chwili wystarczy, aby usunąć inną wcale sympatyczną i od dawna przygotowaną w powiecie.

Następnie wyjawili swoje zdanie polityczne kandydaci: p. August Lewakowski, Mieczysław Michniewski, sędzia powiatowy z Biecza, dr. Józef Karpiszewski, adwokat z Krakowa, (który nie mając tu znikąd poparcia, z kandydaturą się zgłosił) i wieczny tutejszy kandydat na posła p. Michał Przybylski, pensjonowany adjunkt sądowy z Frysztaka.

Po interpelacji p. Biechońskiego z Gorlic do pp. kandydatów w sprawie wydawanych reskryptów ministra oświaty dra Gautscha, przystąpił komitet do omówienia kandydatów, poczem polecono komitetowi centralnemu do zatwierdzenia kandydaturę p. Augusta Lewakowskiego 15-tu głosami przeciw 3, które padły na p. Michniewicza. Komitet wychodził z tego założenia, że p. Lewakowski, człowiek nieposzlakowanego charakteru i mrówczej pracy, długoletni radca sądowy, a obecnie adwokat, burmistrz miasta Krosna i dyrektor tamtejszego towarzystwa zaliczkowego i członek wydziału tamtejszej rady pow., będzie w wielu kierunkach cennym nabytkiem jako referent w komisjach rady państwa, podczas gdy p. Michniewicz, urzędnik państwowy, zależny, dał się poznać jedynie ze zręczności w pozyskaniu włościan własnego okręgu sądowego, co zresztą żadnemu sędziemu powiatowemu nie jest zbyt trudnem.

Wystąpienie p. Gorajskiego i zrzeczenie się kandydatury p. Józefa Głuszkiewicza, radcy sądowego z Krakowa, i ks. Fischera, proboszcza z Tarnowca, ułatwiła wprawdzie zadanie komitetu i chodzi tylko jeszcze o to, aby zaniechano pokątnej agitacji za p. Michniewiczem, która zawsze li demoralizująco na włościan oddziaływa.

Dodać musimy, że starosta tutejszy wzywał p. Lewakowskiego, zapytując go, czy będzie należał do opozycji. P. Lewakowski odpowiedział, że uznaje wprawdzie potrzebę solidarności w kole polskiem na zewnątrz, gdyby się jednak z uchwałami koła nie zgadzał, uważać będzie za obowiązek odwołać się do woli wyborców.

Wypadki na Wschodzie.

O s t a n o w i s k u N i e m i e c w o b e c s p r a w y b u ł g a r s k i e j pisze korespondent *Standarda*: „Niemcy traktują kwestję bułgarską tylko ze stanowiska akademickiego. Dzisiejsze stanowisko Niemiec nie jest szkodliwe dla ks. Koburga a z drugiej strony nie wywołuje niechęci Rosji. Neutralne to stanowisko zajmować będą Niemcy i w przyszłości, tem bardziej, że Rosja z trzech powodów nie myśli na razie o zmianie swej polityki. Powody te są: 1. brak pieniędzy na prowadzenie wojny, 2. spóźniona pora i 3. silna niechęć cara do wojny. Jeżeli w najbliższym czasie uda się tedy ks. Koburgowi umocnić jedność i zgodę na wewnątrz, to może być o swój tron spokojny“. Zdaje się, że korespondent nie jest pessymistę.

* * *

M i k o ł a j e w został mianowany adjutantem ks. F e r d y n a n d a i komendantem brygady filipopolskiej.

* * *

W Stambule zapewniają, że rada ministrów postanowiła w y s ł a ć o k ó l n i k d o w s z y s t k i c h m o c a r s t w, albowiem sułtan nie zgodził się na wysłanie cyrkularza do Anglji, Austro-Węgier i Włoch.

* * *

Norddeutsche Allg. Ztg. odpowiada na zarzuty uczynione mocarstwom w liście ks. F e r d y n a n d a do jego przyjaciela (ogłoszonym przez *Figaro*), że „akcja podjęta przez księcia wywołać musi skutek właśnie przeciwny temu, jaki on zamierzył, tak na zewnątrz, jak i wewnątrz Bułgarji“.

* * *

Donoszą z Sofji: R a d o s ł a w ó w tworzy odrębne stronnictwo opozycyjne, które jednak nie będzie miało żadnego związku z K a r a w e ł o w e m i C a n k o w e m. Jest ono przeciwnem wszelkiej obcej supremacji. Program stronnictwa opiewa: „Bułgarja dla Bułgarji, opór przeciw wszelkiej zmianie konstytucji, ogłoszenie niepodległości może jedynie przesilenie zakończyć; księcia nie należy mięszać do żadnych walk stronnictw, gdyż stoi on po nad niemi.

W skutek rozdrobnienia się stronnictw opozycyjnych rząd się spodziewa, że wybory wypadną po jego myśli i pozostanie panem sytuacji.

* * *

W Macedonji ogarnął umysły gorączkowy niepokój; setki rodzin uchodzą do Bułgarji. Zarówno bułgarski jak i turecki rząd jest tem wielce zakłopotany. Jedną z przyczyn niepokoju jest to, że władze tureckie odmawiają uznania kościelnym gminom bułgarskim, podczas gdy uznają greckie i serbskie. Biskupi bułgarscy mają parafje i w Macedonji, lecz rząd turecki zabrania im tam władzę wykonywać.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Do Dewy, gdzie bawi cesarz, przybył arcyksiążę Rudolf.

Nekrologja. Ks. H a r a s i m o w i c z, proboszcz w Zagwoździu i dziekan powiatu stanisławowskiego, zmarł przeżywszy lat 90.

Kalendarz. Wtorek (20.): Eustachjusza — Myślisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 50, zachód o godz. 5. min. 56.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Instalacja trzech nowomianowanych kanoników lwowskiej gr. kat. papituły metrop., odbyła się onegdaj w cerkwi św. Jura. Instalowali się mianowicie: ks. Hoterowski jako archidyakon, a ks. Komarnicki i ks. Pakiż jako kanonicy gremjalni.

„Dawniej wisiał łotr na sznurze, dzisiaj“.... P. Mirosław Adolfowicz Dobrjański, sam znany i syn znanego z procesu Olgi Hrabar hofrata, czynownik do specjalnych poruczeń przy warsz. jenerał-guberNATURze, otrzymał order św. Włodzimierza IV. klasy.

Pogłoska. Czerniowiecka *Gaz. Polska* notuje krążącą tam wiadomość, że rząd zamierza znieść jedno gimnazjum w kraju a mianowicie gimnazjum w Radowcach.

Czy to prawda? Donoszą nam z Rohatyna, że jeden z funkcjonarjuszów tamtejszej rady gminnej polecił miejscowej policji wykonanie wyroku na trzech osobach przez wymierzenie każdej po 25 kijów. Jeden ze skazanych otrzymał nawet o dwa kije więcej — a w tydzień, jak stwierdzić miała komisja, zmarł na suchoty.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W obec złośliwie rozsiewanych wieści, jakoby dyrektor wystawy krajowej w Krakowie, jego zastępca i poszczególni członkowie komitetu wykonawczego za swe starania około przygotowania wystawy i obecnie podczas jej trwania, wynagrodzenia za swe czynności pobierali, oświadczamy w imieniu prawdy, iż wieści te są w zupełności fałszywe.

Kaków 16. września 1887.

Prezes wystawy *Szlachtowski.* — Prezes wystawy *A. Potocki.*

Po 25 latach. Dnia 15. bm. odbyła się w Samborze niezwykła uroczystość. Grono uczniów gimnazjalnych, którzy w r. 1862 złożyli tam egzamin dojrzałości, dało sobie przyrzeczenie, że zjadą się po 25 latach. Z 20 ówczesnych abiturjentów zmarło dotychczas 2, przeważająca ilość reszty przybyła za inicjatywą sekretarza sądu z Brzeżan, Jana Komarnickiego, do Sambora, by wspólnie uczcić rocznicę ćwierćwiekową egzaminu dojrzałości. Po uroczystem nabożeństwie w kościele ks. Bernardynów, które celebrował ks. Jan Balwierczak, z Ostrowa, odbyła się wspólna uczta w hotelu Polakiewicza, na którą zaproszono dwoch pozostałych z r. 1862 profesorów, obecnego dyrektora ks. Barewicza i prof. Bartkowskiego. Pierwszy toast wzniósł prof. Kasparek na pomyślność i rozwój gimnazjum samborskiego. Na ten toast odpowiedział pięknem przemówieniem dyrektor Barewicz na pomyślność byłych uczniów gimnazjum samborskiego, zaznaczając, że z tych, którzy w r. 1862 ukończyli gimnazjum, żaden się nie zwichnął, nie zmarnował, tylko wszyscy zaszczytnie dobili się w społeczeństwie stanowisk. Toast pełen pięknych myśli na temat „Kochajmy się“ wzniósł ks. Balwierczak. Wśród ożywionej rozmowy, dotykającej wspomnień przeszłości i żywotnych kwestyj teraźniejszości, pozostali koledzy jeszcze dłuższy czas razem, krzepiąc się nawzajem na duchu.

Do Krakowa 25. bm. zjeżdżają właściciele kopalń naftowych, nazajutrz zaś odbędzie się tam ankieta naftowa, na której omawiane będą wnioski dotyczące wewnętrznej organizacji i dalszych środków około podniesienia górnictwa i przemysłu najtowego w Galicji. Zaproszenia na zjazd ten rozesłane, podpisane są przez prezesa kraj. tow. dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego, p. A. Gorayskiego.

Krwawa bójka. Z powodu sprzeczki o gołębie został dnia onegdajszego o godzinie 11. Gabrjel Jadłos przez Salamona Kocza i brata tegoż, Natana Kocza, w bramie pod l. 4 przy placu Św. Teodora, wałkiem pobity i zraniony. Gdy za pobitym ujął się Aleksander Mota, został również przez Salamona Kocza tak silnie wielką cegłą w głowę ugodzony, że bez zmysłów na ziemię upadł. Niedość na tem, rzucił Kocz Salamon na Mota, na ziemi leżącego i krwią zbroczonego, wielkim kamieniem, lecz nie trafił go. Winnych, którzy po dokonanym czynie zbiegli, nie wyśledzono dotąd. Śledztwo karne wdrożono.

Falb ma może rację. Wczoraj około godziny 6. wieczorem zasnuło się niebo chmurami i dały się słyszeć silne grzmoty. Być tedy może, że zapowiedziana burza się zbliża.

Przy wyborze uzupełniającym dnia 15. bm. dokonanym, wybrany został na członka kolbuszowskiej rady powiatowej z grupy gmin wiejskich Józef Kwaśnik z Brzostowej Góry. — Przy wyborze uzupełniającym na członka niskiej rady powiatowej z grupy większych posiadłości, został wybrany 14. bm. Antoni Tobiaszek, nadleśniczy z Kępek.

Wybór uzupełniający trzech członków rady powiatowej w Brzesku, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 27. października bież. roku.

Pan J. G. Bloch, znany finansista warszawski, przybył w zeszłym tygodniu do Zakopanego i zamieszkał u dra Chałubińskiego. Przyjazd ten łączą ze sprawą licytacji Zakopanego.

Przypominamy znowu dziś tę bardzo ważną dla kraju kwestję. Należałoby coś koniecznie i jak najrychlej w sprawie tej zrobić. Jeśli nikt pojedyńczo nie podejmie się zakupna, to możeby dała się zawiązać spółka. Kapitał do tego potrzebny, nie jest wcale zbytecznie wielkim — i zdaje się, że za sumę nie wiele przenoszącą 300.000 będzie można Zakopane nabyć.

Sprawa restauracji kościoła w Bieczu wytoczoną została przez konserwatera przed centralną komisję dla pomników historycznych i sztuki, która odniosła się w tej sprawie do ministerstwa oświecenia. Obecnie, gdy preliminarz państwa na rok 1888 jest już prawie ułożony, minister oświecenia nie mógł dać stanowczego przyrzeczenia co do wysokości subwencji państwowej, oświadczył jednak, że zajmie się tą sprawą i na razie zarządzi zabezpieczenie tych środków, jakich w myśl ustawy o konkurencji kościelnej interesowane strony dostarczyć winny.

Na ulicy Akademickiej poczęto odnawiać dom pod l. 9, na boku którego umieszczoną jest statua św. Jana z Dukli. Ze względu, że posążek ten od bardzo dawna mieści się na tym domu — proszeni jesteśmy o zwrócenie się ku nowemu właścicielowi z żądaniem, aby zechciał pamiątkę tę uszanować i nadal pozostawić.

Wielki pożar. D. 6. bm. wszczął się w Tatowcach, pow. kołomyjskiego, z niewiadomej przyczyny pożar i pochłonął chaty, stodoły i tegoroczne zapasy zboża siedmiu włościan przyprawiając ich o nieubezpieczoną szkodę 9.000 zł. i pozostawiając bez mienia i dachu.

Pożar. W Zabierzowie koło Okocima spłonęło onegdaj po południu 10 domów mieszkalnych i 13 stodół z całym sprzętem.

Wypadek kolejowy. Donoszą nam, że pociąg osobowy nr. 117, dążący z Chyrowa przejechał w niedzielę dnia 18. bm. sześcioletniego chłopca syna budnika nr. 7 pod Felsztynem. Ojciec chcąc chłopakiem się wyręczyć, kazał mu uważać na pociąg — dziecko tymczasem wyszedłszy na tor położyło się i usnęło. Maszynista tak późno zauważył leżącego na torze chłopaka, że pociągu nie zdołał już wstrzymać.

Zapiski policyjne. Znaleziono 4 kartki zastawnicze banku ormiańskiego, 4 chustki do nosa i 2 kolnierzyki znacz. F. M., pugilares z przekazem pocztowym. — Zgubiono długi cienki łańcuszek złoty, ze sprzączką do przesuwania i złotym kutasikiem, wartości 75 zł.

O spotkaniu dwóch kanclerzy piszą do *Tagbl.* Przybycia hr. Kalnokyego oczekiwał ks. Bismark wraz z swoim synem na dworcu. Nie mogąc odrazu odszukać wagonu, w którym siedział hr. Kalnoky, zapytał konduktora niecierpliwie: — Gdzie siedzi hrabia? — Tam w tyle, odrzecze konduktor. — Przecież nie w drugiej klasie. Niecierpliwość ks. Bismarka została jednak szybko zaspokojona, gdyż hr. Kalnoky usłyszawszy głos księcia, wyskoczył szybko z wagonu. Powitanie miało być serdeczne.

Hodowla królików. Jeden z ogrodników lwowskich, w okolicy podmiejskiej, nabywszy przed kilkoma laty parę królików rasy amerykańskiej, rozmnożył ją do liczby 200 sztuk. Na pomieszczenie tych małych zwierzątek zbudował on w ogrodzie obszerną królikarnię. Koszta utrzymania pokrywa on z grubą nadwyżką szerścią królików, które co roku dwukrotnie, podobnie jak owce za pomocą nożyczek bywają strzyżone. Z szerści tej wyrabia się pilśń kapeluszowa trwalsza, aniżeli pilśń wełniana. Hodowca znachodzi wielki popyt na szerść króliczą.

Nieszczęśliwy wypadek. Jachet Rothhandler, rodem z Magierowa, 20 lat licząca, sługa Hersza Perdesa pod l. 8 przy placu Gołuchowskich, upuściła zapaloną lampę na ziemię, skutkiem czego lampa się stłukła, a od palącej się nafty zajęły się suknie Rothhandlerowej. Pomimo udzielonej jej pomocy przez domowników, została taż na całem ciele poparzoną.

W Exeterze odbywają się jeszcze codziennie z udziałem całej ludności pogrzeby ofiar podczas pożaru teatru. — Z całej Anglji płyną obfite składki. Agnoskowano dotąd 140 zwłok, pogrzeb szczątek nierozeznanych wstrzymany z powodu dochodzeń, do kogo należą. Sceny okropnej boleści towarzyszą dochodzeniu. Królowa nadesłała 1000 funtów a sekretarz w jej imieniu wystosował list, wyrażający głębokie współczucie. Mer odczytał ten list na cmentarzu i w szpitalach, w których są ranni złożeni. We wszystkich, zawsze przepełnionych kościołach odbywają się codziennie żałobne nabożeństwa.

Cholera. W Watykanie zapadł jeden żandarm na cholerę; papież zarządził osobiście wszelkie środki ostrożności.

Nekrologja. W Pradze zmarła hrabina Antonina W a l d s t e i n. Jako córka leśniczego Bauda zaślubiła hr. Jerzego Waldsteina. W czternaście lat po jego śmierci wyszła za hr. Alberta Waldsteina, (z innej linji). W pierwszych latach wdowieństwa wiele ucierpiała od dumnej rodziny męża. Syn jej z pierwszego małżeństwa zaślubił księżniczkę Metternich, córka wyszła za hr. Thuna. — Długoletni współpracownik *Fremdenblattu* M e r o r e s, jedna z najpiękniejszych postaci wiedeńskiego dziennikarstwa, zmarł w 49 roku życia. Był to człowiek, o którym śmiało można powiedzieć, że nie miał nieprzyjaciół. Odznaczył się szczególnie na polu krytyki teatralnej.

† Antoni Orzechowski, urzędnik Wydziału krajowego i długoletni współpracownik *Gazety Narodowej*, zmarł onegdaj po krótkiej lecz ciężkiej chorobie. Zmarły powszechnie był lubiany dla swego zacnego charakteru, dla swej uprzejmości i dobroci. Pozostawił on liczną rodzinę. Spokój jego popiołom!

Dzień krytyczny, onegdajszy, który według przepowiedni meteorologów miał być początkiem burz, przeminął szczęśliwie. Wspaniała pogoda wywabiła Lwowiaków na świeże powietrze, to też ogrody spacerowe przedstawiały ożywiony widok.

Lecz i dalsze wycieczki robiono: Krzywczyce, Zofijówka i piękna Pohulanka roiły się od wycieczkowców, którzy uzbrojeni w koszyki z pożywieniem, obręcze i piłki, używali w całej pełni jesiennej po-

gody. Wieczorem kilka tysięcy osób żegnało cyrk Sidolego, który wyjechał do Krakowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. We wtorek wystąpi na cele dobroczynne tenor opery warszawskiej p. Aleks. Myszuga w „Halce."

Sezon koncertowy zapowiada się świetnie. Młoda wirtuozka na skrzypcach, panna Arma Senkrah, która z nadzwyczajnem powodzeniem w Niemczech i Anglji występowała, przybędzie w październiku.

Saint-Saens, najznakomitszy francuski pianista i kompozytor, zapowiedział dyrektorowi Markowi swe odwiedziny Lwowa. Niemniej zajmujące będą przedstawienia wyjątków z najnowszych oper Ryszarda Wagnera, które zgłasza dyrekcja teatru Sachsa z Berlina na listopad br.

Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 37 „BLUSZCZU" za wrzesień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Z Izby sądowej.

Lwów 17. września.

(Skrytobójcze morderstwo).

Późnym już wieczorem zapadł wyrok. Obwiniony Jakób Łoza został skazany na śmierć, a chirurg Hirsch na pięć miesięcy. Obaj skazani wnieśli zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kurs górniczy. Otrzymujemy następujące zawiadomienie: I w roku bieżącym otwieramy przy naszej drohobyckiej szkole przemysłowej uzupełniającej dwuletni kurs górniczy w którym zeszłego roku szkolnego mieliśmy 15 uczniów. Ponieważ dla niejednego ucznia szkoły średniej, znaleść się u nas mogą warunki bytu obok możności nabycia średniego fachowego wykształcenia, przeto donoszę: Uczniowie z ukończoną trzecią klasą gimnazjalną lub drugą klasą realną w wieku przynajmniej 16 lat, fizycznie zdrowi, mogą znaleść pomieszczenie i zajęcie w kopalniach nafty i wosku ziemnego w Borysławiu za dziennem wynagrodzeniem pod warunkiem zapisania się i pilnego uczęszczania do dwuletniego kursu górniczego w Drohobyczu.

Nauka na kursie górniczym udziela się uczniom bezpłatnie. Kurs rozpoczyna się 1. października. Interesowani zechcą się zgłosić po bliższe wyjaśnienia osobiście lub listownie do dyrekcji szkoły przemysłowej uzupełniającej na ręce prof. Kunstmana Zygmunta w Drohobyczu w jak najkrótszym czasie.

Upraszamy uprzejmie wszystkie dzienniki krajowe o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. Drohobycz 17. września 1887. Zygmunt Kunstman, prof. gimn. oraz kierownik szkoły przem. uzupełn.

Kalendarzyk losowań. Główna wygrana na 4% losów węg. banku hipotecznego 100.000 złr. padła na serję 2177 nr. 43. Po 1000 złr. wygrały: 278 nr. 14, s 1176 nr. 83 i s. 2597 nr. 64. Trzy tysiące złr. padło na . 1853 nr. 30.

Kolej Karola Ludwika pracuje nad projektem nowego uregulowania taryf naftowych.

Ceny zboża z dnia 19. września 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·15—6·85	6·10—6·70	6·——6·50	6·50—7·15
Żyto	4·25—4·85	4·15—4·65	4·——4·60	4·50—5·—
Jęczmień	4·——6·—	3·60—5·—	3·50—5·—	4·——6·50
Owies	3·40—4·—	3·25—3·75	3·50—4·—	3·65—4·—
Groch	—·—5·—	4·50—7·—	4·25—6·50	4·75—7·—
Wyka	—·—4·50	3·85—4·40	3·50—4·50	4·——4·75
Rzepak	9·25—9·75	9·——9·50	9·——9·45	9·35 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	35·—50·—	30·—40·—	30·—40·—	35·—45·—
Konicz. biała	40·—50·—	40·—48·—	37·—50·—	40·—55·—
Tymotka.	16·—26·—	16·—25·—	15·—25·—	16·—26·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 45 do 75·— nominalnie.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 26·— do 26·65.

Z powodu świąt żydowskich pewien zastój w handlu. Chmiel jednak poszukiwany i płaci wyżej.

Przegląd polityczny.

* Dzisiaj poruszamy bardzo ważną sprawę nowej ustawy drogowej, tak jak ona się w obecnej fazie przedstawia. Pomiędzy innemi i to zauważyć musimy, że Wydział krajowy, jak to właśnie oświadcza w piśmie do namiestnictwa, ten projekt właśnie za najwłaściwszy uważał, którego Sejm nie przyjął. Gdyby więc obecnie Wydział z tym projektem wystąpił, spotkałby go niewątpliwie ten sam los. Zresztą Wydział krajowy nie przesądza inicjatywy, jakąby rząd w tym kierunku chciał podjąć.

* Rektor uniwersytetu dr. Czerkawski przedłożył już Wydziałowi kraj. wypracowane przez siebie uwagi o projekcie zmian w ustawie krajowej z d. 2. maja 1873 i projekt do ustawy, mocą której mają się zmienić niektóre postanowienia ustaw krajowych z d. 2. maja 1873 i z d. 2. lutego 1885 „o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i posyłaniu do nich dzieci." W skutek tego rozesłał Wydział krajowy do członków ankiety szkolnej zaproszenie na posiedzenie, które odbyć się ma w gmachu sejmowym 27. bm. o godz. 11. rano. Przedmiot obrad stanowić będą powyższe elaboraty dr. Czerkawskiego.

* Według doniesienia *Wiener Allgemeine Ztg.* ma tutejszy Wydział krajowy wnieść memorjał do rządu, wzywający go do zwołania Sejmu galicyjskiego w roku bieżącym na dłuższą niż zwykle sesję. Wydział krajowy motywuje swoje żądanie tem, że w roku bieżącym będzie się musiał Sejm zajmować prócz zwyczajnemi sprawami także wielu ustawami, których uchwalenie jest koniecznem, jak np. ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, reformą gminną, podatkiem konsumcyjnym itp. Nadto wskazuje Wydział krajowy na okoliczność, że podwójne ferje świąteczne są ważną w pracach sejmowych przeszkodą. Odpis memorjału ma być wręczony Kołu polskiemu.

* Jakiś korespondent czerniowiecki do *Deutsche Ztg.* uderza na gwałt w szpaltach tego dziennika z powodu mającej się założyć „drukarni narodowej". Oburza korespondenta przedewszystkiem to, że Rusini, nie pomni losu swych braci w Galicji, idą ręka w rękę z Polakami. Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* urosła w oczach korespondenta do niebezpiecznych dla całości Bukowiny rozmiarów.

* *Presse* omawia w artykule wstępnym manifest Riegera i oświadcza, że jest on istotnym dowodem, iż stronnictwo, na którego czele stoi Riegier, pragnie pokoju. Do Niemców należy, ażeby upragniona ta zgoda nastąpiła. *Neue fr. Presse* pisze, że słowa dr. Riegera są tylko słowami obliczonemi na efekt.

* Półurzędowa *Presse* konstatuje, że frekwencja szkół średnich zmniejszyła się o 13% w porównaniu z frekwencją roku ubiegłego. Zbytecznem więc byłoby — konkluduje organ półurzędowy — kreowanie nowych szkół średnich, albo rozszerzenie już istniejących tem bardziej, że w kraju istnieje 2000 miejscowości bez szkół ludowych. Natomiast zwiększyła się frekwencja szkół przemysłowych — liczących w roku ubiegłym 3350 uczni — do tego stopnia, że w niektórych szkołach przekroczono w jednej klasie ustanowione maximum tak, że trzeba będzie urządzić paralelki; o świetnym stanie szkół przemysłowych świadczą wyroby na wystawie krakowskiej dla której publicystyka z pełnem jest uznaniem. Jeżeli statystyka półurzędowego organu jest prawdziwą, wówczas godzilibyśmy się na jego konkluzje — gdybyśmy widzieli sławione szkoły przemysłowe.

* Prawdziwem *curiosum* w swoim rodzaju jest komunikat *Fremdenbl.* o wyborach w Budziejowicach. Oficjalny ten organ nie umie poprostu ukryć swej uciechy z powodu wyboru Niemca Schiera a więc opozycjonisty! Czescy wyborcy przedstawieni są jako prawdziwi rozbójnicy i opryszki. Nie ma co mówić. Piękna loika organu oficjalnego.

* Deputowany kraiński, dr. Ferjancic, zdawał w obec wyborców swych sprawę z czynności poselskiej. Uderzył on głównie na ministra oświaty za jego rozporządzenia, zbijając faktami twierdzenie, jakoby była hyperprodukcja inteligencji. Zapewniał dalej, że wytrwale będzie bronił praw narodowych, jeżeli znajdzie u wyborców poparcie. Mowcę przyjęto grzmotem oklasków.

* Sejm kroacki wybrał dnia 17. bm. delegatów do obu izb sejmu węgierskiego. Poseł Turkali wyzwał posła Szwarca z powodu sobotniej mowy tegoż na pojedynek.

* Organ rosyjski *Nord* oświadcza w sprawie zjazdu szczecińskiego, że takowy, nawet gdyby był przyszedł do skutku, nie miałby najmniejszego znaczenia. O zawarciu nowych układów między Niemcami a Rosją i mowy być nie może, gdyż Rosja chce prowadzić politykę wolnej ręki. Tenże organ dementuje wiadomość o próbnych mobilizacjach, mających się cichaczem odbywać w Królestwie.

* *Times* wyraża gorące zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia eskadry angielskiej w Wenecji i Tryeście a zarazem czyni uwagę, iż łatwo mogą zajść ewentualności, w których przymierze Anglji z Austrją i Włochami może stać się niezmiernie doniosłem. Anglja pragnie utrzymania przyjaznych stosunków z wszystkimi sąsiadami, jednak łatwiej by jej przyszło zapewnić sobie życzliwość Włoch i Austrji, niż innych sąsiadów.

* Z Wiednia donoszą, że hr. Kalnoky uda się po powrocie z Friedrichsruhe, koło 24. b. m. do Koloszwaru, ażeby złożyć monarsze relację ze zjazdu z ks. Bismarkiem i ułożyć część mowy tronowej na otwarcie sejmu węgierskiego, dotyczącą stosunków zagranicznych monarchji. Kalnoky wyjechał już z Friedrichsruhe.

* Cesarz Wilhelm przyjmował onegdaj hr. Herberta Bismarka i ambasadora hr. Münstera. Cesarz przybył w najlepszem zdrowiu do Berlina. Onegdaj w południe ukazał się, jak zwykle, publiczności w historycznem oknie pałacu podczas zmiany warty. Fakt, że zjazd z carem nie przyjdzie do skutku, pomimo, że car mógł w 4-godzinnej podróży przybyć z Fredensborgu do Szczecina dla oddania wizyty cesarzowi, uważają w Berlinie za symptom nadzwyczajnego oziębienia stosunków między domami panującemi w Rosji i w Niemczech.

* *Times* tak piszą o hr. Kalnokym à *propos* zjazdu we Friedrichsruhe: „Hr. Kalnoky przez swój rozsądek i zadziwiającą zimną krew w krytycznych chwilach przyczynił się wielce do utwierdzenia aljansu z Niemcami; jest on właśnie jednym z tych ludzi, z którymi ks. Bismark chętnie pracuje. Minister więcej twardy *(opinionated)* lub popędliwy *(impulsive)* byłby delikatne związki między obu cesarstwami rozluźnił, lecz jest to zasługą hr. K., że raz na zawsze sprawę tak postawił, że aljans jest dobrodziejstwem równem dla obu państw i całą politykę swoją kieruje według tego przekonania." Tego roku w październiku w delegacjach wspólnych nie będzie hr. Kalnoky narażony na krytykę, gdyż będzie w stanie wykazać, że stanowisko Austrji jest silniejsze, niż było kiedykolwiek. Polityka jego w bieżącym roku odznacza się samem powodzeniem, czego dowodem jest i to, że ustały silne napaści z węgierskiej strony, które jeszcze w zeszłym roku o tym czasie tak były głośne".

Wspomniany dziennik donosi z Paryża, że Anglja i Francja zawarły ugodę, mocą której nadzór nad kanałem Suezkim zostanie powierzonym komisji międzynarodowej, złożonej z jeneralnych konsulów wszystkich w Kairze reprezentowanych mocarstw, a która raz do roku zbierać się będzie pod przewodnictwem członka, najstarszego wiekiem. Komisja techniczna ma wyznaczyć strefę neutralną. Pozostałaby przeto do załatwienia tylko kwestja organizacji prawdopodobnie 2000 ludzi liczącego oddziału wojsk, służącego do ochrony neutralności kanału Suezkiego.

* Według doniesienia z Paryża, przed onegdajszym przeglądem wojska miał gen. Boulanger przemowę do oficerów, w której wzywał ich usilnie do dalszego rozwijania właściwej armji francuskiej, taktyki zaczepnej. Godzina rozbrojenia nie wybiła jeszcze dla narodów starej Europy, rzekł Boulanger, więc też wierzyć w to jest głupotą, a mówić to jest zbrodnią, gdyż znaczy to tyle, co przedstawiać pokój jako cel, do którego dąży kraj za każdą cenę, podczas gdy nieprzyjaciele nasi wiedzą bardzo dobrze, że tak nie jest.

* Z Paryża donoszą, że i monarchistyczne dzienniki gorszą się manifestem hr. Paryża z powodu, iż odrzuca on główną podstawę monarchji — legitymizm, akceptując idee bonapartystowskie.

* Książę Wiktor Napoleon pisze w liście do pewnego komitetu bonapartystycznego, że przez trzymanie się zasad cesarstwa bonapartyści zgromadzą dokoła siebie tych wszystkich, którzy pojmują, że silny rząd jest najlepszą ochroną instytucyj demokratycznych.

* W Kopenhadze odbyło się uroczyste poświęcenie angielskiej świątyni pod wezwaniem St. Albana. Królestwo duńscy, carstwo rosyjscy i księstwo Walji brali udział w tej uroczystości. Następnie na jachcie „Osborne" odbył się wielki objad. Noc spędzili cesarstwo rosyjscy w Frederiksborgu, ale na jachcie swoim „Derżawa".

* Alfred Krupp, syn zmarłego króla armat, bawił w Stambule. Był on nader uroczyście przyjmowany a sułtan wręczył mu osobiście wielką wstęgę orderu Osmanie.

* *Now. Wr.* donosi, iż stan wojenny przedłużony został w Petersburgu jeszcze na rok jeden.

* Zorilla wydał manifest, którym rozwiązuje swoje stronnictwo i odwołuje się do współdziałania wszystkich Hiszpanów, usposobionych rewolucyjnie i republikańsko. W ostatnich dwóch latach otrzymał Zorilla ze składek na agitację i wsparcie emigrantów zaledwo około 35.000 fr. W skutek tego postanowił utworzyć nowe stronnictwo „ludzi czynu", gotowych poświęcić majątek i życie dla sprawy rewolucji.

* Niemieckie towarzystwo afrykańskie nabyło znaczne terytorja nadbrzeżne na południe od Mombasser na mocy kontraktu z sułtanem Zanzibaru.

* Wszyscy biskupi grecko-katoliccy z Galicji wystosowali do ministerstwa wojny przedstawienie przeciw obecnej organizacji posad duchownych w armji. Biskupi galicyjscy żalą się mianowicie, że Rusini mają tylko kapelanów w armji, a wyższe miejsca są zarezerwowane dla duchowieństwa rzym. kat. W memorjale postawiono żądanie, aby zmieniono organizację posad duchownych dla korpusów galicyjskich w posób czyniący zadość potrzebom rzeczywistym i obecnie wrzekomo nieprzestrzeganej zasadzie równouprawnienia obrządków.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Kraków 18. wrześ. Arcyks. Karol Ludwik z synem Ferdynandem w sobotę widział wystawę obrazów, informowany przez hr. Cieszkowskiego, Włodz. Dzieduszyckiego i Potockiego Najdłużej zatrzymał się przed „Sybisakami" Malczewskiego. Dzisiaj rano 2 godziny zwidzał wystawę na Błoniach. Oprowadzany przez prezesów. Najwięcej interesował się wyrobami przemysłu domowego i pawilonem hr. Dzieduszyckiego. Odjechał do Wiednia po południu.

Kraków 18. września. Zjazd kupców i przemysłowców bardzo liczny. Pomiędzy 225 uczestnikami jest 65 ze Lwowa, 14 z Poznania. Posiedzenie zaczęło się o 11. rano w ratuszu. Galerje zajęły panie. W obradach biorą udział radni miasta, członkowie krakowskiego tow. rolniczego z wice-prezesem Struszkiewiczem poseł Popowski, Hoszard i ks. Kopyciński. Zjazd powitał dr. Szlachtowski, życząc jak najlepszych skutków jego pracy; drugi mówił kupiec krakowski, prezes komitetu przyjęcia p. Fischer wreszcie w imieniu towarzystwa kupców Mikolasch który wezwał do oddania przez powstanie czci Zyblikiewiczowi.

Pierwszym przewodniczącym wybrano Mikolascha, drugim Fischera, zastępcami Jarmatowskiego z Poznania, Miłkowskiego z Bełza, Grossego Juljana i Hugo na Johna. Na sekretarzy powołano Jakóba Lewickiego, Alfreda Biasiona i Józefa Wincentowicza.

Sprawozdanie z wykonanych uchwał zjazdu pierwszego przyjęto bez dyskusji poczem nastąpił podział uczestników na sekcje a to handlowa, przemysłową i ogólną. Po południu zwidzano gremialnie obie wystawy a jutro odbędą się obrady sekcji. Następne posiedzenie we wtorek.

Kraków 18. września. Węgrzy przyjadą w środę o 4. popołudniu, na dworcu powita gości Szlachtowski. Wjazd uroczysty przez bramę Florjańskę wieczorem zebranie w hotelu Saskim i zwiedzenie wystawy obrazów, w czwartek zwiedzanie Wawelu i wystawy na Błoniach. Objazd na 200 osób kosztem miasta. Zwiedzanie kopca wieczór, w teatrze przedstawiony zostanie „Kościuszko pod Racławicami". W piątek nastąpi zwiedzanie muzeów i wycieczka do Wieliczki, wieczorem raut pożegnalny w sali towarzystwa ubezpieczeń. Objazd sobota rano. Naprzeciw do Suchy wyjadą członkowie komitetu.

Kraków 18. września. Dzisiejsza wycieczka do Wieliczki udała się wybornie. Wzięło w niej udział 400 osób.

Wiedeń 19. września. Gautsch wyjeżdza 29. na dziesięciodniowy objazd Galicji.

Wiedeń 19. września. Z powodu machinacji w urzędzie cłowym uwięzieni kupcy Gerngross i Schoeffer wypuszczeni za złożeniem kaucji na wolną stopę.

Wiedeń 18. września. Do jednego z tutejszych pism donoszą z Petersburga, że po powrocie cara gabinet podejmie napowrót ideę wysłania Ernrotha do Bułgarji.

Budapeszt 19. września. Luiza Batternej, majętna wdowa po majorze licząca lat 74, odebrała sobie życie przez powieszenie, Powodem miały być cierpienia żołądkowe.

Dublin 18. września. Mandeville został tu uwięziony z tego samego co przedtem O'Brien powodu, tj. za podburzanie dzierżawców do opierania się prawu. Mandeville i O'Brien staną razem przed sądem.

Berlin 19. września. Cesarz przyjmował przed południem hr. Herberta Bismarka, po południu zaś posła Muenstera.

Medjolan 19. września. Kongres kolejowy otwarty został uroczyście przemową włoskiego ministra robót publicznych Saracco, wskazującą na doniosłe cywilizacyjne znaczenie kolei.

Na przemowę odpowiedział reprezentant rządu belgijskiego Fassiaux. Materjał obrad olbrzymi, obejmuje 32 głównych zagadnień, dotyczących wszelkich spraw kolejowych. Głównie jednak chodzi o utworzenie jeneralnego związku dla ułatwienia postępu na polu kolejowem.

Ze sprawozdania komitetu okazuje się, że usiłowania dotychczasowe mające na celu skłonienie państw pojedynczych do przystąpienia i opłacania na cele związku 10 cnt. od kilometra — były uwieńczone jak najlepszym skutkiem. Dotychczas zapowiedziały przystąpienie do związku państwa: Argentyńska Rzeczpospolita, Belgja, Brazylja, Dania, Anglja, Francja. Grecja, Holandja, Włochy, Meksyk, Austro-Węgry, Portugalja, Rumunja, Rosja, Szwecja, Serbja i Turcja, dalej 144 towarzystw kolejowych w ogólnej długości 126.000 kilometrów.

Niemcy nie biorą oficjalnego udziału w kongresie, gdyż członkowie tegoż nie zgodzili się na żądanie, ażeby obok języka francuskiego w obradach i język niemiecki wprowadzono.

Stambuł 19. września. Munir Pasza, minister spraw wewnętrznych i Munif Pasza, minister oświaty, jako też liczny zastęp urzędników tureckich otrzymali od papieża wysokie ordery.

Stambuł 19. września. Sądzą tu, że Niemcy uważają karę, jaka spotkała Mantowa, jako dostateczną satysfakcję.

Bank otomański zaprzestał płacenia gaży ambasadorom i obcym oficerom.

Sofja 19. września. Opozycyjna *Trn. Konst.* przestała wychodzić.

Sofja 19. września. Książę włoski Borghese był wczoraj przyjmowany przez ks. Koburga.

Wiedeń 19. września. Aresztowano tu kelnera Stnkarta, który przed dwoma laty sprzedał jednemu z wybitnych tutejszych finansistów żonę swą za 10.000 złr Za te ohydnie nabyte pieniądze odgrywał rolę wielkiego pana, wydawszy je wymusił od wielbiciela swej żony znown 3000 fr. Policja wpadłszy przypadkiem na trop sprawcy uwięziła złoczyńcę.

Kraków 19. września. Minister Dunajewski przybył rano w towarzystwie p. Korytowskiego. O godzinie 2. udał się na wystawę; w restauracji wystawowej odbył się o godzinie 5. objad na 15 osób. Wieczorem będzie na wystawie obrazów. Odjeżdża we wtorek.

Wczoraj zwidziło wystawę 7.713 osób. Prezydent Szlachtowski wydał odezwę do Krakowian, wzywającą do serdecznego przyjęcia Węgrów.

Kraków 19. września. Od godziny 8. do 12. odbywały się w sali strzeleckiej i przyległych pokojach narady sekcyj towarzystwa kupców i przemysłowców, które ukonstytuowały się, wybierając przewodniczącego, tegoż zastępcę i referentów. Po objedzie wspólnym odbywały się dalsze posiedzenia sekcyjne.

Wiedeń 19. września. Jeden z wybitnych posłów czeskich zapewnił mię, że o przejściu Czechów do opozycji przynajmniej w obecnej sesji mowy nawet nie ma. Kronawettera zdanie o nowem grupowaniu się stronnictw jest dowolną kombinacją.

Wiedeń 19. września. Oficjalne dzienniki nie ukrawają swej radości z powodu nie dojścia do skutku zjazdu. *Sont. Ztg.* twierdzi, że Niemcy liczyły na pewne na przyjazd cara. *Berl. Tagbl.* stwierdza, że car był istbtnie oczekiwany i że dopiero w ostatniej chwili nadeszła z Kopenhagi wiadomość, że car nie przybędzie.

Praga 19. czerwca. O mandat z Pisek po Tonnerze, ubiega się wiedeński adwokat Moser.

Berno 19. września. Kromieryzka rada gminna postanowiła odwołać się do trybunału państwowego przeciw orzeczeniu ministerstwa oświaty co do otwarcia piątej klasy w gimnazjum na koszt gminy.

Messyna 19. września. Wczoraj wydarzyło się 190 wypadków cholery, z których 72 z wypadkiem śmiertelnym. Grabarze strejkują. Magistrat musiał im przyznać 15 lirów dziennej płacy. Wozom z trumnami muszą być dodani żołnierze do asysty, ponieważ tłuszcza zrzuca trumny i pali na stosie.

Sofja 19. września. Konsul Aschberger objął kierownictwo konsulatu niemieckiego. Grecki konsul Rangabe przyjmowany był na audjencji przez księcia.

Paryż 19. września. Przy sposobności rozdzielenia nagród w Tuluzie odpowie Rouvier na manifest monarchiczny.

Wiedeń 19. września. Przypędzono 27140 wołów. Galicyjskie woły 51—58 za cetnar metryczny.

Wiedeń 19. września. Giełda zbożowa z powodu żydowskich świąt mdła. Pszenica jesienna 7·12, wiosenna 7·45. Jesienne żyto 5·75, wiosenne 6·08. Jesienny owies 5·62, wiosenny 5·07. Spirytus prompt $26^1/_8$ wszystko nominal.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. września 1887 r.

HOTEL ŻORZA. H. Piosowski, z Wołynia. Z. hr. Romer, z Dębicy. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. J. Phillip, z Wiednia. W. Ustrzycki, z Czelatycz. W dr. Pol. z Drohobycza. J. Czerniakowski, z Kipiaczki. F. Korytko, z Suchodołów. B. Raciborska, z Polski. K. Paygert, z Sidorowa. J. Paygert, z Streptowa. J. Woynarowicz, z Czerniowiec. W. Niezabitowski, z Łanek. J. Jędrzejowicz, z Żurawiec. F. Hirsch, z Rohatyna. T. Wysocki, z Uwina. J. May, z Paryża. J. Feit, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. S. Dekański, z Krakowa. W. Noel, z Komarna. F. Kulczycki, z Bóbrki. L. Zimmerman, z Wiednia. A. Michael, z Wiednia. N. Baer, z Wiednia. E. Ziffer, z Wiednia. F. Granzner, z Wiednia A. Mayer, z Wiednia. B. Grek, z Bursztyna. W. Racięski, z Kołomyi. G. Kerk, z Hermanstadu. T. Starczewski, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Kohn, z Norymbergji. A. Sokol, z Peczeniżyna. Z. Bankiewicz, z Królestwa Polskiego. R. Latzko, z Wiednia. F. Knoll, z Reichenbach. F. Böheim, z Pragi. W. Męciński, z Rosji.

NADESŁANE.

Rękodzielnicy warsztatów kolei Karola Ludwika, którzy zwidzili wystawę krajową w Krakowie i kopalnię soli w Wieliczce, mają honor złożyć najserdeczniejsze podziękowanie Świetnej Dyrekcji ruchu i swemu naczelnikowi Wielm. p. Reisnerowi, za którego staraniem otrzymali wolną jazdę do Krakowa i Wieliczki.

Lecz niczem niezatartą pamięć wdzięczności pozostawiło w ich sercach dobrodziejstwo Świetnego c. k. Zarządu salinarnego, pozwolenie bezpłatne go zwidzenia kopalni na dniu 10. września b. r. pod przewodnictwem W. p. Müllera urzędnika salinarnego.

Godłem Waszem „Nauką i pracą zdobycie świata", i kiedyśmy to święte godło w sali podziemnej oglądali, na której opis za słabi się czujemy, serca nasze żywiej zabiły, łza niemego uwielbienia, dla tak wysokiej nauki i pracy była wyrazem uczuć naszych.

Cześć Wam! Szlachetny, zacny i Świetny c. k. Zarządzie salinarny, gdyś raczył przed oczyma naszemi odsłonić świat podziemny, przemieniony w arcydzieło sztuki, czarujący nie do opisania urokiem potęgi ducha ludzkiego; tej skarbnicy soli, której Polsce świat cały zazdrości.

To też pokrzepieni na duchu, promieniem jasności wiedzy człowieka i dumni zwidzeniem tych podziemnych cudów, upraszamy o przyjęcie słów tych kilku jako wyrazu dozgonnej wdzięczności, łącząc przytem staropolskie „Bóg zapłać!"

Lwów, z Izby handlowej

dnia 19. Września 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 75	214 75
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 70	100 70
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	98 75	100 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	48 —	52 —
„ „ „ „ $3^1/_2$% „ w „	42 —	46 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ z 1883 $4^1/_2$% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	30 50	33 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 87	5 97
Napoleondor	9 90	10 —
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 10	1 12
100 marek niemieckich	61 35	61 95

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Września 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 —	21 —
„ węgierskie banku kredytowego	284 —	285 75
„ Banku anglo-austrjackiego	111 25	111 75
„ Unionbanku	209 75	209 75
„ kolei Karola Ludwika	213 —	212 20
„ kolei północnej	255 50	259 25
„ kolei południowej (Lombardy)	81 75	81 50
„ kolei Alföldzkiej	182 50	182 50
„ kolei państwowej	228 50	228 80
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	223 —	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	164 50	164 —
Losy komunalne wiedeńskie	136 —	130 80
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 25
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	172 —	171 50
Losy regulacji Cisy	123 50	123 30
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 25	225 25
Renta węgierska złota 4 proc.	100 25	100 25
Akcje Bankvereinu	82 —	82 —
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 12
Losy premiowane węgierskie	122 50	122 50
Akcje kredytowe	282 —	288 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 95	9 95
Berlin, dnia 17. Września 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 1 80	m. 1 81
Akcje austrjackie kredytowe	458 —	461 —
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	88 75
Austrjackie banknoty	162 50	162 70
Akcje kolei południowe (Lombardy)	154 50	136 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 40	55 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·24	3·05) p. m.	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35)	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		8.34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	4.08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6.22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego		7·20		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35) Poc. mies.	5·0	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36			

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
pod „Czarnym Psem"
JÓZEFA HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38, (we własnym domu) 1573 c
poleca: dla uczynienia podłogi piękną, połyskującą i trwałą, uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ WOSKOWĄ
do zapuszczania podłóg i
Glazurę bursztynową
do pociągania podłóg, która nadaje połysk i kolor za jednorazowem pociągnięciem.
Wszelkie gatunki SZCZOTEK.

Masę woskową utrzymują na składzie:
W Andrychowie p. A. Pukalski.
w Brzozowie pani Maryniewa i Spółka.
w Bełzie p. J. Miłkowski.
w Bieczu p. W. Domagalski.
w Bochni p. J. Michnik.
w Bóbrce p. M. Salz.
w Bolechowie p. M. Gottesmann.
w Borszczowie pani O. Armatys.
w Bołszowcach pani E. Zimet.
w Brodach pp. Witkowski i Spółka.
w Brzeżanach pani B. Wrońska.
„ p. E. Klimek.
w Buczaczu p. J. Neumann.
w Bursztynie p. F. Frankel.
w Busku p. M. Goldhaber.
w Cieszanowie p. S. Spiergel.
w Chedorowie p. Oswald Paulo.
w Chorostkowie p. C. L. Press.
w Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
w Czortkowie p. Ant. Kostecki.
w Dębicy p. S. Serednicki.
w Dolinie pani R. Turteltaub.
w Drohobyczu p. Teofil Jabłoński.
w Gorlicach p. S. Muszyński.
w Gródku p. A. Lippus.
w Grybowie p. A. Muszyński.
w Haliczu p. L. Süssholz.
w Husiatynie p. L. Bermann.
w Jarosławiu p. J. Krasicki.
„ p. O. Strassberg.
w Jezierzanach p. M. Sternschuss.
w Jaśle p. J. Pollak i Syn.
w Krakowie p. H. Fritsch.
„ p. J.A. Schultz.
w Kolbuszowy pani Franc. Goldamer.
w Kańczudze Towarzystwo spożywcze.
w Kałuszu Towarzystwo spożywcze.
w Kołomyi p. St. Romanowicz.
„ p. J. Rożański.
w Kossowie p. M. Kamil.
w Kamionce strum. p. J. Sklenka.
w Kentach p. M. Barysz.
w Krośnie p. E. Stawicki.
w Lubaczowie p. H. Herzberg.
w Leżajsku p. S. Pomeranz.
w Limanowej p. E. Rozwadowski.
w Lisku p. R. Barański.
w Łańcucie p. J. Cetnarski.
„ p. G. Danielewicz.
w Makowie p. R. Turyczyn.
w Mielcu p. J. Dębicki i Syn.
w Mielnicy p. N. Weiselberger.
w Monasterzyskach p. P. Dögler.
w Myślenicach p. Wiktor Gutman.
w Nadwornie p. I. Kisielewski.
w Nisku p. Bron. Kasper.
w Nowym Sączu p. J. Miller.
„ p. W. Olexy.
w Oleszycach p. J. Kamiński.
w Podkamieniu p. D. Reiser.
w Pilznie p. A. Seelenfreund.
w Peczeniżynie p. A. Jasiński.
w Podhajcach p. J. Zimta Następcy.
w Przemyślu p. M. Kozłowski.
„ p. M. Krug.
w Przeworsku p. W. Świtalski.
w Rudniku p. F. Chmielowski.
w Rawie ruskiej p. E. Arbeshauer.
w Rohatynie Narodna Torhowla.
w Radomyślu p. H. Bartoszyński.
w Ropczycach p. W. Kwiatkowski.
w Rzeszowie p. E. G. Neugebauer.
„ pp. Sebaitter i Spółka.
w Samborze p. B. Żuławski.
w Sanoku Narodna Torhowla.
w Sędziszowie p. L. Włodek.
w Serecie p. J. Dempniaka Wdowa.
w Sieniawie Towarzystwo spożywcze.
w Skale p. J. H. Kohn.
w Śniatynie p. E. Böhm.
w Sokalu p. A. W. Grot.
w Stanisławowie p. F. Szawiński.
w Starem Saczu p. A. Essen.
w Starym mieście p. K. Zygmuntowicz.
w Stryju pp. Lechicki i Kosterkiewicz.
w Suczawie p. M. Ilnicki.
w Szczurowej p. Jan de Kępiński.
w Tarnopolu p. K. Sochaniewicz.
„ p. B. Stein.
„ pni J. Skowrońska.
w Tarnowie p. W. Müldner i Spółka.
„ p. T. Scharff.
w Tłumaczu p. M. Hübschmann.
w Tarnobrzegu p. S. Giżyński.
w Tłustem p. W. Budziszewski.
w Turce p. W. Kuczyński.
w Ustrzykach dolnych pani Wanda Rutkowska.
w Wadowicach p. J. Pohl.
w Zaleszczykach p. H. Sauecki.
w Zbarażu p. J. Kadernożka.
w Złoczowie p. J. Kordecki.
w Żółkwi p. J. Olearczyk.
w Żywcu p. A. Pawluszkiewicz.

Winogrona lecznicze
z Baden i Vöslau

słodkie i dojrzałe, po złr. 2·50 kosz 5 kilogram., franco do każdej stacji za pobraniem pocztowem

Antoni Riess,
Baden pod Wiedniem. 627

Właściwa temperatura
Piwa Pilzneńskiego

rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów

St. Wojciechowskiego
róg Chorążczyzny 6.

Dla P. T. amatorów WINA
polecam wyśmienite 1549
WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

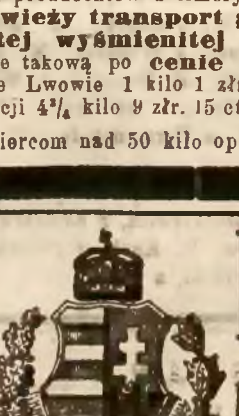
SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 1548



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport grubo-ziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie 1 kilo 1 złr. 80 ct., na prowincji 4½ kilo 9 złr. 15 ct. franko.

Odbiercom nad 50 kilo opust

WINA butelkowe z król. węg.



Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne
poleca
wyłączny zastępca dla Galicji
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1576

Starszego lekarza dr. Müllera
Wstrzykiwania i pigułki

najlepszy i wypróbowany środek przeciw każdym wysiekom (katarom), rzeżączce, z skutkiem szybkim i znakomitym. Dobry do zastosowania także w przypadkach zastarzałych. Cena 1·60, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie.

Preparaty regeneracyjne

starszego lekarza dr. Müllera używają się od lat wielu ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim **cierpieniom nerwowym,** powstałym z rozprężenia nerwów (grzechy młodości) i **przeciw osłabieniom sił żywotnych** oraz **innych przypadłościach.** Szczególniej jako środek wzmacniający w osłabieniu męzkiem wypróbowane. Cena 3·50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie. Wyłączny skład główny: **Apteka pod św. Jerzym w Wiedniu, V. Bez. Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie pisemne zamówienia.

Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 693

Feslawskie winogrona kuracyjne
w eleganckich 5 kilowych koszach franco 2 złr. 50 ct. 1714

Feslawskie wino czerwone
w baryłkach 5 kilowych, franco 3 złr. za przesłaniem należytości.

Georg Lehner, Vöslau.

Poszukuje się do kupna
Realność
z zabudowaniami, kilka a i więcej morgów gruntu, przy miasteczku i kolei lub w bliskości tychże.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Berezowski, poczta Grębow. 1718

Preperata
do wyniszczenia **moli, pcheł, pluskiew, karakonów** i w ogóle wszystkich innych **owadów** tylko pewne i najlepsz j jakości

poleca 1572 c

Droguerja
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rothländera).

PIERWSZA KONCESJONOWANA
SZKOŁA MUZYCZNA
LUDWIKA MARKA
we Lwowie, Rynek l. 9.

Rozpoczęcie nauk gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia gry w 3 kursach z dniem 1. września b. r. **Nauka spiewu solowego.** W oddziałach równoległych po 2 uczennic na godzinę za opłatą miesięczną w 2 kursie 4 złr. i 6 złr. w 3 kursie 7 złr. w. a.

GŁÓWNY SKŁAD 1574
FORTEPIANÓW i PIANIN
Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.
Największa wypożyczalnia.

---

500 Marek w złocie
jeżeliby **Grolicha Maść zdrowia** (Creme) nieusunęła nieczystości skóry, jakoto: Piegów, plam wątrobianych, opaleń słonecznych i t. p. i nie utrzymała cery młodzieńczo świeżej i lśniące białej. Żadne oszustwo! Cena 60 ct. Skład główny: **J. Grolich, Brünn** (Morawa). We Lwowie: u Z. Ruckera; w Krakowie: u W. Redyka; w Rzeszowie: u J. Scheittera i Spółki. 591

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat

I. austr. Biura ogłoszeń
A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.

Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— Cenniki bezpłatnie. —

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**
NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM
Spieszne uleczenie przez użycie:
KAPSULEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ
miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.
Recepta Dra LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*
Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.
Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santalowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr. Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.
Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.
KAPSULKI Wino i Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.
WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.
We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, budynków drewnianych i murowanych, **tańszy jak farby olejne**

Patentowany lakier na dachy
czerwony, popielaty i żółty,
dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

Teer drzewny, Maź pogazowa,
Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas),
Antimerulion środek przeciw grzybom,
Tekturę do pokrywania dachów,
Gwoździe do tejże, Cement, Gips,
Szczotki i pendzle do malowania
poleca taniej jak wszędzie 1440

Alojzy Hübner, Lwów
specjalny skład farb i artykułów gospodarczych
ul. Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera).

Przy znaczniejszych robotach jak: **malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą"** polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Kuracyjne Winogrona Feslawskie
szczepu włoskiego 1703
otrzymuje co dnia świeże handel
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Greeven'sa pompy parowe bez kolb
nieprześcignione w użyciu, szczególniej nadające się do browarów, dostarcza po cenach najtańszych i pod gwarancją.

Fabryka machin **E. MUNK** w Wiedniu, III. Reisnerstrasse 31—36.
Prospekta gratis i franco. 1704 a

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

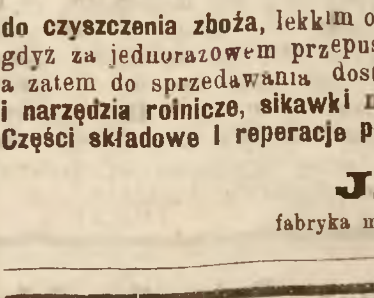
„WIENIEC POLSKI"
pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"
pismo ludowe illustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1887.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.



Na sezon dostarczam, **pomimo podwyższonego cła i kursu żelaza** po zniżonych cenach, **amerykańskie grable, płużki do kartofel, pługi stalowe Rajola, siewniki,** dalej wiele działające trwałe nieprześcignione i powszechnie znane **patent młocarnie** ręczne i kieratowe, przewoźne i stałe, jakoteż mocno zbudowane **kieraty** i **nowo patent. przyrządy do czyszczenia zboża,** lekkim obrotem z zadziwiająco wielką działalnością, gdyż za jednorazowem przepuszczeniem, zboże czyste zwyk, kamieni itp. a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo **wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki** najlepszej konstrukcji w wielkim wyborze. **Części składowe i reperacje po cenach jak najtaniej u** 1585

J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych, Lwów, ul. Grodecka l. 47.

HURTOWNY SKŁAD WIN WĘGIERSKICH
M. KOZŁOWSKIEGO
w PRZEMYŚLU.

Na wystawie w Hanowrze 1885 roku zostałem zaszczycony pierwszą nagrodą za wina węgierskie, polecam takowe jako wina naturalne, najzdrowsze i wyborne w smaku, w beczkach oryginalnych od 130 do 136 litrów.

Wina odstałego czystego bez lagru.
Beczka od zł. 50, 60, 70 80, 100 do zł. 400.
Wina stołowe białe w butelkach.
Butelka ct. 40, 50, 60, 70, 80 i zł. 1.
Wina Tokajskie stare wytrawne, lub przy słodyczy z różnych lat.
Butelka od zł. 1·50, 2, 3, 4, 5 do zł. 8.
Esencja Tokajska stara dla osób osłabionych lub rekonwalescentów.
Butelka złr. 3, 4, 6 do 10 zł.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12 butelek	Wina białego Szamorodner Nr. 1	zł. 7·—
12 „	„ „ „ Nr. 2	„ 9·—
12 „	„ „ Hegyalyaera wybornego	„ 10·50
12 „	„ „ książęcego	„ 11·—
12 „	„ „ (Kiralyi) królewskiego	„ 12·50
12 „	„ czerwonego Szegeszarder	„ 7·—
12 „	„ „ Ofner-Adelsberger	„ 7·—
12 „	„ „ Budai jak Bordeaux	„ 9·—
12 „	„ „ Egri (Erlauer)	„ 10·—
12 „	„ „ Villanyer Cabinet	„ 10·80
12 „	„ „ St. Julien francuskie I-a	„ 18·—
1 „	Wódki Śliwowicy Syrm. starej	„ 1·20
1 „	„ Starki przemyskiej sławnej	„ 1·25
1 „	„ Nalewki litewskiej	„ 1·50

Arak i Rum prawdziwy z Jamajki.
Cognac francuski. 1701

HANDEL
ALBINA SOLECKIEGO
we LWOWIE ul. Wałowa, l. 11 — poleca:
KAWY w 50-ciu gatunkach,
MIÓD LIPOWY w plastrach. 1716
WINOGRONA z Vöslau, kuracyjne.

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy
Waselinę i wszelkie tłuszcze mineralne, poleca
Pierwsza galicyjska fabryka olejów smarowych
w Grybowie.

Dla dogodności Szanownych zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kgr.

Cenniki i próbki na żądanie. 1615

Nowo założony handel
pod godłem:
Magasin de Nouveautés au Printemps
we Lwowie, ulica Halicka l. 13
poleca 1700

WIELKI SKŁAD

Bielizny męzkiej	Deszczochronów	Przyrządów toaletowych
Kapeluszy	Lasek	Parfumerji
Czapek	Kufrów	Galanterji
Krawatek	Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany	Skarpetek i szelek
Rękawiczek		

po nizkich cenach.

Illustrowany Kalendarz „Ogniska Domowego"
na rok 1888
który wyjdzie w przyszłym tygodniu, zawiera:

1) **Kalendarjum** z przypowieściami i aforyzmami gospodarskiemi. 2) Spis imion słowiańskich. 3) Spis alfabetyczny św. Pańskich. 4) Tablica do oznaczania dnia w latach ubiegłych dla ważniejszych wypadków. 5) Kalendarz myśliwski. 6) Poczet książąt i królów polskich. 7) Genealogia domu austrjackiego. 8) Ile liczyć dni roboczych w gospodarstwie do roku. 9) Tabela porównawcza monet. 10) Tabela miar i wag różnych państw. 11) Tabela do obliczenia ilości roślin potrzebnych do obsadzenia pewnej przestrzeni. 12) Skala stemplowa. 13) Tabela trwania ciężarności u różnych zwierząt. 14) Poczty, telegrafy, koleje. 15) Jarmarki. 16) Wiersz noworoczny ś. p. Marji Bartus z rycina. 17) Dr. Parylak: i Wiersz na zgon Kraszewskiego. 18) Kupido pokorny. St. Trembeckiego z ryciną. 19) Życiorysy: Kraszewskiego, Gillera, Kantaka i Kalinki z rycinami. 20) W. Koszczyc: Obrońcy królewscy. 21) Przygoda Gucia. 22) E. Gordz: Kasjer osobowy. 23) W dzień zaduszny z ryciną. 24) Dr. G. Ciesielski: Nauka pszczelnictwa zestawiona podług miesięcy. 25) Opis ula słowiańskiego. 26) Wyrób wina owocowo-miodowego. 27) Wyrób piwa z miodu. 28) Dr. Olesków: W sprawie produkcji nasion. 29) Z. Gawarecki: Odgoryczanie łubinu. 30) Uprawa jęczmienia. 31) Przepisy kucharskie. 32) Fraszki. 33) Przewodnik po Lwowie. 34) Ogłoszenia z 12-toma rycinami humorystycznemi.

Prócz tego mieści się w nim 16cie artystycznych rycin na osobnym kartonowym papierze z objaśnieniami.

Cena 50 centów za sztukę. Tuzin 4 złr. 10 ct. Zamawiać można w Administracji **„Ogniska Domowego"** Lwów, Łyczaków 93.

Obecnie wyszedł już inny kalendarz z winietą „Ogniska Domowego" wydany przez Księgarnię Łukaszewicza bez illustracji, otoż oświadczamy, że z tym kalendarzem nie mamy nic wspólnego, a praw naszych dochodzmy drogą właściwą. 1717

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Leśniczy egzaminowany i ekonom, znajdą umieszczenie. Bliższej wiadomości udziela adres: B. T. J. poste restante Borysław. 374

2 lustra oprawne, pozłocone ramy z takiemiż konzolami (średniej wielkości) zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7, 1. piętro.

Poszukuje się osoby zdolnej w robotach kobiecych i w gotowaniu. — Bliższa wiadomość ulica Pańska liczba 7, 1. piętro.

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Ekspedytor pocztowy, telegrafista z kaucją, poszukuje umieszczenia. — Adres: Ekspedytor pocztowy poste rest. Lwów. 373

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kopernika 28. 4 pokoje z kuchnią na dole zaraz do najęcia.

9 pokoi od października. Wałowa 31. pierwsze piętro. 371

2, 4, 5, 8 pokoi, balkon, I. piętro. Pokoje kawalerskie. Ul. Kraszewskiego 23. 366

Kamienica jednopiątrowa numer 28 ulica Akademicka z trzema frontami jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w tej kamienicy. 361

Rynek 20. III. piętro do wynajęcia 5 pokoi z kuchnią z przedpokojem, piwnicą i strychem. 360

Sklep do najęcia. Ulica Sobieskiego 2. 363

Wałowa 3. Pierwsze piętro do najęcia. Siedm pokoi, przedpokój, kuchnia przynależytości. 364

Ulica Hetmańska 22. Do najęcia: 4 pokoje, spiżarnia i kuchnia z przynależytościami. W parterze 1 sklep z pokojem i 1 sklep. — Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu tamże.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** donajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskie. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.